Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Tomasz Kornecki

ROZDZIAŁ V

Refleksja etyczna nad stanem współczesnej polskiej rodziny

Rodzina we współczesnej Polsce staje się obrazem przemian, jakie dokonują się w naszym kraju oraz w rzeczywistości europejskiej i światowej. Nie sposób nie zwrócić uwagi na tenże fakt, m.in. po to, by odnaleźć integralną wizję rodziny w zmieniającej się rzeczywistości, wskazać na wartość cnót w życiu rodzinnym, etyczną odpowiedzialność poszczególnych członków rodziny, ukazać rodzinę wobec etyki życia małżeńskiego i wreszcie – wskazać na wpływ środków społecznego przekazu na życie rodzinne.

1. Obowiązek poszukiwania integralnej wizji rodziny w pluralistycznym świecie

Charakterystyczną cechą każdego człowieka jest jego genealogia, pochodzenie, tak wyraźnie widoczne jeszcze do czasów II wojny światowej, dziedziczność tronu w niektórych państwach, w Polsce przywiązanie do herbów, tytułów szlacheckich itd. Genealogia określała i do dziś określa człowieka, to, kim jest, jakie wartości wyznaje. Wszystko to wskazywało na pochodzenie osoby ludzkiej, tego, z jakiego rodu się

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wywodzi, a tradycja stanowiła jedną z form wychowania[1]. A zatem człowiek ma u swoich podstaw rodzinę, a w niej matkę i ojca, których zna (w dzisiejszych czasach coraz częściej zostaje to zaburzone). Z kolei genealogia rodziny jako bytu budowanego przez osobę ludzką sięga dalej, aż do Stwórcy. To Bóg powołał człowieka do tego, by tworzył wespół ze współmałżonkiem rodzinę. Biblijnym przykładem, o którym już pisano, przykładem istnienia życia małżeńskiego są relacje, jakie budowali Ewa i Adam. Pismo Święte w wielu miejscach odnosi się do wezwań dotyczących życia małżeńskiego, a pochodzących od Boga. Tak oto Biblia mówi: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem" (Ef 5, 31). W powyższych słowach zawarta jest definicja rodziny, składającej się wprawdzie z wielu członków, wielu osób, ale jednak będącej tym bytem, który winien charakteryzować się integralnością. List do Efezjan uwrażliwia nas na fakt, iż człowiek pozostawia swoją najbliższą rodzinę, ojca i matkę, po to, by złączyć się z kobietą lub mężczyzną i budować kolejną rodzinę. Jedne więzi rodzinne – silne więzi z rodzicami – nie zostają zerwane, ale uzupełnione innymi więzami z mężczyzną lub kobietą, mężem lub żoną. Widoczne jest tutaj również przechodzenie czy lepiej powiedzieć – kontynuacja życia rodzinnego z pokolenia na pokolenie. Jednocześnie w tym samym liście odnajdujemy porównanie miłości małżeńskiej do miłości Chrystusa wobec Kościoła, który założył jako Syn oddany swojemu Ojcu[2]:

> Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie. […] Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. (Ef 5, 25. 28)

Autor listu wskazuje na nierozerwalną jedność pomiędzy małżonkami, co związane jest z integralnością rodziny i jej poszczególnych członków. A zatem dostrzec można w tym kontekście wskazanie na jedność, jaka powinna występować w każdej rodzinie, szczególnie w świecie, który jest coraz bardziej pluralistyczny.

---

1 Por. B. Klasińska, *Wspieranie rodziny w przekazie tradycji*, w: *Dezintegracja rodziny*, dz. cyt., s. 189.

2 Por. J. Buxakowski, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 66.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Należy ponownie wskazać na fakt, iż Jezus całkowicie oddał się Ojcu. Otóż oddanie owo wynika z miłości pomiędzy Stwórcą a Jego Synem. Miłości doskonałej i pełnej, będącej wzorem miłości, która winna leżeć u podstaw w relacjach między członkami rodziny. Jeżeli owa miłość istnieje i jest rozwijana, wówczas można mówić o integralności, jaka ma miejsce w rodzinie. Jedność między Chrystusem a Bogiem Ojcem winna być dla każdego z członków rodziny wzorem postępowania i odnoszenia się do innych.

Na przestrzeni wieków Kościół podejmował i rozwijał nauczanie dotyczące integralnej roli rodziny. Szczególnie ma to miejsce w ostatnich dziesięcioleciach i stanowi odpowiedź na zmieniające się uwarunkowania życia społecznego, ekonomicznego, jak również rodzinnego. Z jednej strony Kościół przypomina prawdę na temat tego, czym jest i czym powinna być rodzina, z drugiej podejmuje liczne inicjatywy na rzecz rodziny. Jest to działalność o charakterze naukowym, charytatywnym, instytucjonalnym, podejmowana dzięki inicjatywie papieży, dykasterii rzymskiej, wreszcie laikatu[3]. Wszystkie te formy działalności są niezwykle istotne. Chcąc bowiem w dzisiejszym, pluralistycznym świecie chronić rodzinę, należy przedstawiać elementarne pojęcia z nią związane. Zacząć trzeba od stwierdzenia, iż małżeństwo to związek osób dwóch płci[4], dalej – że małżeństwem nie są konkubinaty, wreszcie – iż wychowanie dzieci winno należeć do małżonków i osób dwóch płci. Powyższe wartości związane z życiem rodzinnym swoje źródło mają w samym Bogu; każda próba ich zmiany jest jednocześnie próbą zniszczenia rodziny.

W Liście do rodzin *Gratissimam sane* z okazji Roku Rodziny Ojciec Święty Jan Paweł II nauczał:

> modlitwa Roku Rodziny niech będzie odważnym świadectwem rodzin, które we wspólnocie rodzinnej znajdują spełnienie swego życiowego powołania: ludzkiego i chrześcijańskiego. A ileż ich jest wszędzie, w każdym narodzie, diecezji i parafii! Pomimo wszystkich „sytuacji nieprawidłowych" wolno żywić przekonanie, że te właśnie

3 Por. B. Mierzwiński, *Troska Kościoła o rodzinę*, w: *W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu prawdy, dobra i piękna*, red. M. Ryś, M. Jankowska, Warszawa 2007, s. 121.

4 W rozumieniu polskich przepisów prawa małżeństwem nie są i tworzyć go nie mogą osoby będące w związkach z tą samą płcią.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> rodziny stanowią „regułę". Ich świadectwo jest ważne także dlatego, ażeby człowiek, który się w nich rodzi i wychowuje, wszedł bez wahania czy zwątpienia na drogę dobra, jakie jest *wpisane w jego serce*. Na rzecz takiego zwątpienia zdają się usilnie pracować różne programy przy pomocy potężnych środków, jakie pozostają do ich dyspozycji. Niejednokrotnie trudno się oprzeć przeświadczeniu, iż czyni się wszystko, aby to, co jest „sytuacją nieprawidłową", co sprzeciwia się „prawdzie i miłości" we wzajemnym odniesieniu mężczyzn i kobiet, co rozbija jedność rodzin bez względu na opłakane konsekwencje, zwłaszcza gdy chodzi o dzieci – ukazać jako „prawidłowe" i atrakcyjne, nadając temu zewnętrzne pozory fascynacji. W ten sposób zagłusza się ludzkie sumienie, zniekształca to, co prawdziwie jest dobre i piękne, a ludzką wolność wydaje się na łup faktycznego zniewolenia. Jakże aktualne stają się wobec tego Pawłowe słowa o wolności, do której wyzwala nas Chrystus, oraz o zniewoleniu przez grzech (por. Ga 5, 1)![5]

Tym samym papież Polak wskazał na prawidłową wizję rodziny: jest to ta wspólnota, która, jak wspomniano wcześniej, odnosi się do swoich korzeni mających miejsce u Stwórcy. (Istotne jest tutaj sięganie do korzeni własnej rodziny, w tym do wspomnianej wcześniej tradycji, szczególnie w świecie, który odrzuca tradycję)[6]. Dzięki temu będzie można mówić o rodzinie, która z jednej strony zachowuje integralność pomiędzy swoimi członkami, z drugiej natomiast – integralność systemu wartości, według jakiego żyje. Co więcej – rodzina jest miejscem spełnienia się dwóch powołań: ludzkiego oraz chrześcijańskiego. To pierwsze wypływa z tożsamości osoby ludzkiej, tego, kim jest i do czego jest powołana. Drugie natomiast łączy się z chrześcijaństwem jako religią w szczególny sposób chroniącą rodzinę oraz zabiegającą o jej integralność. Przykładem owej integralności, a zatem również i jedności, jest Święta Rodzina, w której więzi między Maryją, Józefem i Jezusem były niezwykle silne. Żyła ona w trudnych warunkach, w okupowanym kraju, na obrzeżach Imperium Rzymskiego, z dala od dużych ośrodków, jednocześnie ze świadomością braku wolności. Władcy kraju byli

5 LdR 5.
6 Por. B. Klasińska, *Wspieranie rodziny*..., dz. cyt., s. 193.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

mianowani przez władze Rzymu. Józef w momencie, gdy Maryja poczęła Jezusa, uwierzył jej i uznał Go za swojego syna. Gdyby tego nie zrobił, Maryja zostałaby według prawa ukamienowana. Podjęcie przez Józefa powyższej decyzji wiązało się z jednej strony z odwagą, wzięciem odpowiedzialności za Jezusa, z drugiej natomiast z zaufaniem i jednością z Maryją, pozostającą bliską człowiekowi współczesnemu[7]. A zatem Józef jest tym, który staje się istotną częścią Bożego planu zbawienia, ale dzieje się to przy boku jego oblubienicy i współmałżonki. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż Józef był tym, który nauczył Jezusa zawodu stolarza, dając mu tym samym możliwość podjęcia pracy zawodowej i utrzymania siebie. Oczywiście powołanie Jezusa było inne, jednak powyższy fakt wskazuje na troskę, jaką otaczał Jezusa i swoją rodzinę Józef. Troskę, która leży u podstaw tworzenia czy też lepiej powiedzieć – budowania integralności rodziny. Wydaje się jednak, iż czasy, w których żyła Święta Rodzina, bardziej sprzyjały integralności rodziny, niż ma to miejsce dzisiaj.

To właśnie pomiędzy małżonkami ma miejsce szczególne budowanie integralności rodziny oraz relacji, jakie w niej zachodzą. Integralność wypływa z personalistycznej wizji małżeństwa jako przymierza[8]. Jak pisał Ojciec Święty Jan Paweł II:

> Fakt bycia mężczyzną lub kobietą nie wnosi tu żadnego ograniczenia, podobnie jak w niczym nie ogranicza owej zbawczej i uświęcającej działalności Ducha w człowieku fakt bycia „Żydem czy Grekiem, niewolnikiem czy wolnym", wedle znanych słów Apostoła: „wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Ga 3, 28). *Jedność ta nie niweczy wielości*. Duch Święty, który tę jedność sprawuje w nadprzyrodzonym porządku uświęcającej łaski, przyczynia się w równej mierze do tego, że „prorokują synowie wasi", jak i do tego, że „prorokują córki wasze". „Prorokowanie" oznacza wyrażanie słowem i życiem „wielkich spraw Bożych" (por. Dz 2, 11), w czym zostaje zachowana różnorodność i oryginalność każdej osoby, zarówno kobiety, jak mężczyzny. Ewangeliczna „równość", „równouprawnienie"

7 Por. W. Sapalski, *Fatima. Ratunek dla świata*, Kraków 2003, s. 89.

8 Por. K. Wojtyła, *Personalistyczna koncepcja człowieka*, w: *Specjalistyczne aspekty problemu antykoncepcji. Ogólnopolska sesja naukowa lekarzy i teologów, Kraków 7–8 II 1976*, Rzym 1980, s. 21.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> kobiety i mężczyzny wobec „wielkich spraw Bożych", która tak przejrzyście uwydatniła się w czynach i słowach Jezusa z Nazaretu, stanowi bardziej oczywistą podstawę godności i powołania kobiety w Kościele oraz w świecie. Każde *powołanie ma sens głęboko osobowy i profetyczny*. W tak pojętym powołaniu to, co jest osobowo kobiece, osiąga nową miarę: jest to miara owych „wielkich spraw Bożych", których kobieta staje się żywym podmiotem, a zarazem niezastąpionym świadkiem[9].

Równość kobiety oraz mężczyzny w kontekście rodziny polega m.in. na spoczywającym na nich obowiązku budowania integralności relacji rodzinnych, mimo pluralizmu, z jakim się spotykają na co dzień.

Wobec często wykorzystywanych politycznie i ideologicznie haseł takich jak tolerancja, pluralizm czy akceptacja wszelkich zachowań rodzina może być zagrożona, a tym samym zagrożona może być jej integralna wizja. Wypada na moment zatrzymać się nad kwestią pluralizmu – otóż stanowi on o możliwości wyboru. Można mówić o społeczeństwie pluralistycznym wówczas, gdy jego członkowie posiadają usankcjonowane prawem i realnie spełnione czynne i bierne prawo wyborcze i możliwość wyboru pomiędzy różnymi partiami, różnymi przede wszystkim w kontekście gospodarczym, ale także ideologicznym. Jest to wówczas społeczeństwo demokratyczne, którego korzenie sięgają starożytnej Grecji i możliwości wypowiadania swoich myśli chociażby na areopagu. W tym przypadku mówi się już nie tyle o pluralizmie politycznym, ile bardziej o pluralizmie w przekazywaniu czy też uzewnętrznianiu swoich poglądów.

Współczesne społeczeństwa charakteryzują się pluralizmem, czyli możliwością wyboru systemu antywartości, w odróżnieniu od społeczeństw tradycyjnych, które charakteryzowały się szacunkiem wobec pewnych bardzo konkretnych odniesień moralnych[10]. Życie społeczne, ale także rodzinne, było oparte na silnych zasadach i wartościach moralnych, takich jak wierność, troska, opieka, szacunek wobec starszych, posłuszeństwo. Współcześnie społeczeństwo, a co za tym idzie – rodzina,

---

9 Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu kobiety, Watykan 1988, 16.

10 Por. F. Adamski, *Pluralizm wartości a wychowanie*, w: *W trosce o rodzinę*, dz. cyt., s. 61–62.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

może, i często to czyni, dokonywać wyboru w odniesieniu do spraw, o których jeszcze nie tak dawno wydawało się, iż są niezmienne, czego przykładem może być możliwość zmiany płci. Tak oto od 2013 roku w Niemczech do metryki nie trzeba wpisywać płci dziecka, a w paszportach obok rubryk M i F pojawi się również kolejna, oznaczona X, czyli płeć nieokreślona. A zatem *de facto* można powiedzieć, że w Niemczech obok płci męskiej i żeńskiej funkcjonuje również tzw. trzecia płeć. Integralność rodziny zostaje więc rozbita już na poziomie podstawowym, na poziomie płci, dzieci bowiem zostają pozbawione swojej elementarnej tożsamości. Oczywiście pluralizm sam w sobie nie jest czymś złym – w sensie gospodarczym, politycznym, lecz już nie moralnym. Rodzina, by mogła w prawidłowy sposób istnieć i się rozwijać, musi zabiegać o trwałość i obronę wartości moralnych. Dzieje się to jednak coraz rzadziej. Pierwszym i zasadniczym powodem tego zjawiska jest fakt coraz silniejszego dekonstrukcjonizmu, określanego również jako dekonstruktywizm, charakteryzującego się dekompozycją rzeczywistości. W nurcie tym przeważnie nie ma miejsca na prawdę, wartości religijne, ideowe, a także moralne. Osoby popierające go postulują odejście w życiu społecznym od tradycyjnych wzorców zachowań, kryteriów etycznych, jak również symboli, po to by uaktywnić pluralizm kulturowy oraz subiektywizm[11]. Źródło omawianego nurtu, czyli odrzucenie prawdy, sprawia, że każdy posiada własną prawdę, co jest stwierdzeniem nielogicznym. Prawda bowiem może być jedna i niezmienna. Jeżeli zrezygnujemy z tego faktu, starając się wprowadzać tzw. własne prawdy, wówczas dojdzie do dekompozycji podstawowych relacji, jakie mają miejsce między ludźmi, w tym również relacji rodzinnych, co skutkuje m.in. rozwodami czy możliwością wyboru płci. Aby móc odrzucić prawdę, należy najpierw odrzucić Boga jako tego, który jest prawdą i nią obdarza ludzi.

Warto podkreślić, że w tych systemach politycznych i społecznych, w których nastąpiło odrzucenie chrześcijaństwa, ma miejsce pogłębiająca się aintegralność rodziny. Przykładem jest zarówno Rosja sowiecka, jak i Rosja postsowiecka, ale także kraje Europy Zachodniej, w których chrześcijaństwo przestało być jednym z fundamentów istnienia. Wspomniane wyżej kwestie, a więc odrzucenie prawdy i Boga, są jednym

11 Por. T. Borutka, J. Wal, *Zarys socjologii*..., dz. cyt., s. 68.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

z elementów tzw. pluralizmu moralnego i religijnego. Ten drugi prowadzi do sekularyzmu, który proponuje współczesnemu człowiekowi wybranie w życiu konsumpcjonizmu[12]. Konsumpcjonizm z kolei opiera się na swoistym pluralizmie: teoretycznie każdy może kupić to, co chce (nie to, co jest mu niezbędne), może wybrać spośród setek produktów, a jedynym warunkiem jest posiadanie odpowiednich środków materialnych. Konsumpcjonizm wpływa negatywnie na integralność rodziny, sprawia, że zamiast pochylenia się nad jej członkami ważniejsze jest zarabianie coraz większej sumy pieniędzy, nie po to, by godnie żyć, lecz by mieć jeszcze więcej. Niestety taki model postępowania jest coraz częściej promowany przez współczesną kulturę, nazywaną kulturą konsumpcji. Próba urzędowego i państwowego wprowadzania sekularyzmu miała miejsce w czasach komunizmu i, podobnie jak dzisiaj, również prowadził on do konsumpcjonizmu, oczywiście na miarę tamtego czasu. Znane są przypadki, gdy górnicy otrzymywali bardzo wysokie stawki wynagrodzeń za pracę w niedzielę, co oczywiście dezintegrowało życie rodzinne i relacje między członkami rodziny. Obecnie w niektórych branżach pracownicy są zmuszani do pracy w dni wolne i świąteczne, np. w sklepach.

Wspomniano wyżej o kreowanej tolerancji oraz otwartości na wszelkiego rodzaju zachowania. Należy podkreślić, iż obecnie wzrasta poziom nie tylko tolerancji, ale i akceptacji na wspólne zamieszkanie przed ślubem, na antykoncepcje, ale także na zdrady, również w trakcie trwania małżeństwa. Już kilka lat temu pojawił się termin „związek otwarty", oznaczający, iż wprawdzie konkretne osoby są ze sobą, ale nie zabraniają sobie wzajemnie być równocześnie z inną osobą. Owa „otwartość" zawarta w nazwie takiego związku oznacza całkowitą rezygnację z zasad moralnych, takich jak chociażby wierność czy niewspółżycie przed ślubem. Z pluralizmem w świecie wartości związana jest również promocja tzw. łatwego życia bez dzieci bądź też z ich niewielką liczbą (np. jednym lub dwojgiem). Należy podkreślić, iż w momencie powstawania tej książki (pierwsza połowa 2015 roku) część osób nie decyduje się na to, by zostać rodzicami, gdyż nie posiada odpowiednich środków finansowych. Spośród młodych małżeństw aż jedna czwarta

12 Por. T. Borutka, J. Wal, *Zarys socjologii*..., dz. cyt., s. 68.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

nie może mieć potomstwa[13]. A zatem u podstaw coraz mniejszej dzietności Polaków z jednej strony stoi brak pieniędzy, z drugiej natomiast wspomniany wcześniej konsumpcjonizm. Brak dzieci w małżeństwie i rodzinie przyczynia się do zerwania w jakimś sensie więzi, jakie w nich istnieją, i wpływa negatywnie na integralność rodziny. Ze zmniejszającą się liczbą dzieci mamy do czynienia w Polsce od lat 90. Przykładem niech będzie jedna z dzielnic Krakowa – Nowa Huta, w której już w latach 90. obniżyła się liczba osób urodzonych, natomiast wzrosła liczba zgonów. Dwukrotnie więcej mieszkańców umierało, niż przychodziło na świat[14]. Z problemem tym boryka się Polska po 1989 roku, co oznacza, iż droga zmian społecznych i politycznych, często kosmetycznych, nie służyła do tej pory rodzinie i jej integralności. Należy także powiedzieć, iż nie służyła i nie służy integralności rodziny mentalność społeczeństwa postkomunistycznego, do jakiego należą Polacy. Część z nich współpracowała z aparatem bezpieczeństwa PRL-u (np. donosząc na sąsiadów, księży, pracowników czy też współpracowników, uczniów, ale i nauczycieli), część była członkami PZPR-u, część parała się zwykłą kradzieżą, polegającą na wynoszeniu z zakładu pracy różnego rodzaju sprzętu, benzyny itd. Takie w wielu wypadkach zdemoralizowane społeczeństwo nie jest w stanie w odpowiedni sposób zbudować pełnych relacji rodzinnych. Co więcej – jest to społeczeństwo ulegające wpływom zmieniającej się postkultury, także jeżeli chodzi o kwestie związane z integracją w życiu rodzinnym. Stąd też istotne jest zwrócenie uwagi na wartość cnót w życiu rodzinnym.

2. Wartość cnót w życiu rodzinnym

Jak już wspomniano wcześniej, rodzina jest tą grupą osób, w której zachodzą relacje o charakterze szczególnym, cechujące się często o wiele większą bliskością niż w przypadku tych, którzy nie są członkami rodziny. Nie sposób jednak spojrzeć na tę więź pomiędzy członkami rodziny bez odniesienia się do elementarnych wartości, na jakich relacje owe

13 Por. A. Kalus, *Bezdzietność w małżeństwie*, Opole 2002, s. 19.
14 Por. N. S. Karsznia, *Życie rodzinne w Nowej Hucie. Obserwacje i rozważania*, Kraków 1997, s. 74.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

powinny się opierać. Wszędzie bowiem tam, gdzie brak odpowiednich wartości i ich ugruntowania, rodzina przestaje funkcjonować w odpowiedni sposób, czego konsekwencją może być rozpad więzi o charakterze zarówno emocjonalnym, jak i psychicznym oraz duchowym, a w ostateczności – może dojść do rozpadu rodziny. Aby mówić o systemie wartości cnót w życiu rodzinnym, należy odnieść się do wspomnianej wspólnotowości, jaka charakteryzuje rodzinę. Przede wszystkim jest to wspólnota osób odrębnych, a jednocześnie związanych ze sobą nie tylko więzami krwi (choć nie zawsze), ale także wspólnym działaniem, niekiedy wspólną religią, wspólnym bądź podobnym systemem wartości i oczywiście miłością. A zatem by mówić o wspólnocie, a w konsekwencji o wartości cnót w życiu małżeńskim, należy powiedzieć, iż podstawą relacji małżonków, która następnie winna być przeniesiona również na dzieci, jest miłość duchowa.

Zostaje ona dokonana w akcie wolnej woli, który skutkuje decyzją o wyborze jednej konkretnej osoby na całe swoje życie, zarówno na te momenty życia, które możemy określić jako radosne, jak i te, które określamy jako niedolę. Owa miłość zostaje pogłębiona poprzez fakt istnienia wielu dziedzin, w których istnieć będzie wspólnota[15]. Wspólnota to również bycie w stanie pokrewieństwa z innymi stworzeniami[16]. A zatem poszczególni członkowie rodziny powinni żyć, mając w perspektywie nie tylko swoją osobę, ale także, można by powiedzieć przede wszystkim, dobro pozostałych członków tej wspólnoty. Mówiąc o miłości pomiędzy członkami rodziny, należy wskazać również na fakt wzięcia przez nich odpowiedzialności. Odpowiedzialność posiada wiele wymiarów i odnosi się do wielu kwestii związanych z życiem człowieka. Można mówić o odpowiedzialności prawnej, a w niej konstytucyjnej, karnej itd., o odpowiedzialności zawodowej, społecznej, jednostki, jak i całych grup społecznych. Podstawową formą odpowiedzialności jest odpowiedzialność moralna, polegająca na podejmowaniu decyzji moralnie słusznych. Mówiąc zatem o odpowiedzialności w rodzinie, należy zauważyć, iż jest to odpowiedzialność za siebie nawzajem. Najpierw ma to miejsce między małżonkami, gdzie winno się brać odpowiedzialność

15 Por. T. Ryłko, *Powołanie do wspólnoty*, Warszawa–Poznań 1985, s. 18.
16 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia *Populorum progressio*, Watykan 1987, 29.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

za osobę ukochaną, ale co ważne – traktując ją jako byt integralny, wielowymiarowy. Odpowiedzialność moralna w rodzinie będzie charakteryzowała się podejmowaniem działań moralnie dobrych, zmierzających do dobra drugiego człowieka (współmałżonka, dzieci itd.). Powstaje tu jednak pytanie: czy osoba będącą podmiotem odpowiedzialności jest ograniczona, w jakimś sensie podporządkowana innej osobie?[17] Można to zobrazować na przykładzie relacji pomiędzy dzieckiem a rodzicami. Jeżeli ci ostatni zabraniają dziecku wykonania danej czynności, mając na celu jego dobro, wówczas nie ograniczają go, lecz prowadzą do jego rozwoju. Odpowiedzialność bowiem oparta powinna być na wolności, lecz nie na samowoli. Oczywiście również małżonkowie wobec siebie nie tylko przez cały okres małżeństwa powinni być odpowiedzialni. Już na etapie przedmałżeńskim między dwoma osobami chcącymi zbudować więź małżeńską winna dominować odpowiedzialność, co przełoży się na późniejsze małżeńskie relacje.

Należy podkreślić, iż owa odpowiedzialność winna być również wobec narodu, wobec Boga (w przypadku rodzin małżonków wierzących) oraz wobec wspólnoty rodzinnej[18]. A zatem odpowiedzialność w rodzinie przenosi się niejako na relacje pozarodzinne. Będą to relacje na linii Bóg–człowiek, a więc relacje z Osobą, która człowieka przekracza, jest transcendentna, jak również relacje z innymi członkami narodu jako wspólnoty. Wskazuje to na szerokie pole oddziaływania odpowiedzialności rodzinnej i na jej wielowymiarowość. Odpowiedzialność rodziców wobec dzieci bowiem przekłada się na relacje zarówno jednych, jak i drugich nie tylko z osobami ze swojego środowiska (szkoła, praca, podwórko), ale także na relacje o charakterze np. politycznym (odpowiedzialne podejmowanie wyborów politycznych). Jeżeli małżonkowie biorą za siebie odpowiedzialność, jednocześnie uczą jej swoje dzieci, które powinny brać również odpowiedzialność za swoich rodziców, jak i za siebie nawzajem. Równocześnie odpowiedzialność jako pragnienie i budowanie dobra dla pozostałych członków rodziny jest przejawem altruizmu, chęci i powoduje zacieśnianie więzi rodzinnych, czego przejawem nie jest twierdzenie, iż altruizm wypływa z moralności poddańczej, jak

17 Por. W. Misztal, *Odpowiedzialność jako wyraz komunikatywnej, społecznej natury duchowości*, „Studia Socialia Cracoviensia" 2 (2010) nr 3, s. 23.

18 Por. T. Ryłko, *Powołanie*..., dz. cyt., s. 23.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

twierdził Friedrich Nietzsche[19]. W kontekście odpowiedzialności za siebie oraz innych członków rodziny nie można mówić o poddańczej roli któregokolwiek z członków tej wspólnoty. Pogląd wspomnianego filozofa zakładał, iż altruizm jest oznaką słabości, że spośród istot ludzkich można wyróżnić nadludzi, dla których najważniejszą wartością jest siła fizyczna. Co warte wspomnienia, Friedrich Nietzsche podkreślał, iż Bóg nie istnieje, a zatem dla człowieka nie istnieją również żadne granice moralne[20]. Zastanawiać zatem może fakt, iż poglądy filozofa zostały urealnione w niemieckim narodzie przez sam ten naród, z jednej strony traktujący inne narody, w tym szczególnie Słowian i Żydów, jako podludzi, z drugiej – widzący w swoim narodzie rasę nadludzi. Znane są liczne przypadki niemieckich żołnierzy znęcających się nad więźniami, np. w Auschwitz, którzy jednocześnie byli kochającymi ojcami i mężami dbającymi o swoje rodziny.

Poszczególne cnoty w życiu rodzinnym, a tym samym małżeńskim, odgrywają istotną rolę. Tak oto cnota roztropności we współczesnym świecie mylona jest z chytrością i przebiegłością polegającą na omijaniu dobra. Roztropne postanowienie posiada dwa źródła: są to tzw. wrodzone zasady, jak i nabyta na przestrzeni życia wiedza[21]. A zatem by mogło dojść do roztropnego wyboru, potrzebne są nie tylko zasady, jakimi się kieruje osoba ludzka, ale również wiedza, którą jest ona w stanie zdobywać podczas swojego życia. Oznacza to, iż cnota roztropności polega na połączeniu poznania o charakterze teoretycznym z poznaniem mającym charakter praktyczny. Następnie należy przekazać informacje władzom pożądawczym po to, by ostatecznie osiągnąć efekt odpowiedniego przebiegu procesu decyzyjnego opierającego się na rozważeniu środków, które prowadzą do osiągnięcia celu, rozsądzenia tychże środków, zaplanowania działania, jakie zostanie podjęte, i kierowania nim[22]. W szczególny sposób cnota roztropności

19 Por. K. Łojek, *Wokół koncepcji filozofii – Fryderyk Nietzsche*, w: *W stronę wartości. Prace poświęcone Wojciechowi Słomskiemu z okazji nadania tytułu Profesora Honoris Causa przez Krasnodarskij gosudarstvennyj universitet kul'tury i iskusstv*, red. K. Łojek, Warszawa 2006, s. 213.

20 Por. K. Łojek, *Wokół koncepcji…*, dz. cyt., s. 213.

21 Por. J. Piegsa, *Człowiek – istota moralna*, t. 1, *Teologia moralna fundamentalna*, tłum. S. Frącz, R. Bigdoń, G. Wenzel, Opole 2002, s. 376.

22 Por. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. II, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2001, s. 222.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wymaga zaangażowania procesu myślenia w podejmowaniu decyzji, po to by były one słuszne. Zarówno dotyczy to decyzji związanych z osobą, która je podejmuje, jak również odnosi się ten fakt do innych ludzi, w tym członków rodziny. Rodzice podejmujący decyzje dotyczące ich dzieci powinni mieć odpowiednio ukształtowane sumienie z jednej strony, z drugiej natomiast w realny sposób oceniać skutki podjętej decyzji, nie tylko w odniesieniu do dziecka, ale też do nich samych. A zatem cnota roztropności, opierając się na teraźniejszości, bierze pod uwagę również przyszłość. W tym kontekście można wyróżnić prasumienie, sumienie sytuacyjne oraz sąd sumienia. Jako przykład niech posłuży sprawa aborcji. Otóż jest ona czynem moralnie złym, zakazanym przez przykazanie piąte, w pewnych systemach prawnych dopuszczalnym pod pewnymi warunkami bądź też całkowicie zabronionym. Istnieją jednak państwa, w których prawo dopuszcza aborcję bez żadnych ograniczeń. W odniesieniu do cnoty roztropności i czynu aborcji prasumienie wskazuje na zakaz „Nie zabijaj", będący przesłanką większą[23], niejako ogólniejszą, dotyczącą nie tylko aborcji, ale również innych form zabójstwa. A zatem w przesłance większej możemy wyróżnić wiele przesłanek mniejszych. Z kolei sumienie sytuacyjne (odnoszące się bezpośrednio do konkretnego działania) mówi, iż aborcja jest morderstwem, i wreszcie pojawia się sąd sumienia stwierdzający, iż nie wolno podjąć przerwania ciąży, co stanowi konkluzję[24]. Osąd moralny, określony jako sąd sumienia, musi należeć do tej osoby, która go wydaje[25], a zatem winien opierać się również na wolnej woli człowieka.

Obok roztropności niezwykle ważną cnotą w życiu rodzinnym jest cnota sprawiedliwości. Sprawiedliwość to oddanie tego, co się komuś należy. A zatem ma ona charakter wtórny, gdyż niejako przed nią znajduje się uprawnienie, czyli *ius*. Osoba ludzka bowiem posiada prawa, o których wcześniej wspomniano. Co więcej – sprawiedliwość zakłada, że istnieje również drugi człowiek[26]. Tym samym cnota ta każe jednostce walczyć z egoizmem, ze zwróceniem uwagi jedynie na siebie, i jednocześnie wskazuje, by otworzyć się na innego. W wyjątkowy sposób powinno to być widoczne w rodzinie, gdzie ma miejsce wspomniana już

23 Por. J. Piegsa, *Człowiek*..., dz. cyt., s. 377.
24 Por. J. Piegsa, *Człowiek*..., dz. cyt., s. 377.
25 Por. R. Buttiglione, *Etyka w kryzysie*, tłum. z wł., Lublin 1994, s. 95 (Biblioteka Ethosu, 3).
26 Por. J. Piegsa, *Człowiek*..., dz. cyt., s. 378–379.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

relacyjność. Przykładem może być, a właściwie winno być, stosowanie cnoty sprawiedliwości w wychowaniu. Dziecko bowiem nie może być pozbawione nakazów oraz zakazów, powinno ponosić konsekwencje swojego negatywnego zachowania, oczywiście w odniesieniu do swojego wieku, możliwości poznawczych itd. Rodzina bowiem jest naturalną wspólnotą, w której ma miejsce formowanie osoby ludzkiej[27]. A zatem jeżeli w rodzinie młody człowiek nauczy się żyć według cnoty sprawiedliwości, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż będzie w dorosłym życiu postępował zgodnie z nią. Sprawiedliwość wyznacza relacje oraz szacunek wobec innych, jej wartość w rodzinie jest ważna nie tylko w relacjach między dziećmi a rodzicami, ale także pomiędzy współmałżonkami. Wydaje się bowiem, iż relacje małżeńskie nieoparte na sprawiedliwości przeradzają się w to, co nazywamy niesprawiedliwością. Widoczne to powinno być chociażby w odpowiednim i sprawiedliwym podziale obowiązków życia małżeńskiego i rodzinnego, następnie we wzajemnej pomocy – tutaj również dostrzegamy dużą rolę oddania tego, co się komuś należy. A zatem jeżeli współmałżonek potrzebuje pomocy, czy to ze względu na stan zdrowia fizycznego lub psychicznego, czy też z jakiejkolwiek innej przyczyny, mąż lub żona ma owej pomocy udzielać w pierwszej kolejności. Oczywiście wypływa to nie tylko z cnoty sprawiedliwości, ale także z miłości, jak również złożonej wobec siebie przysięgi małżeńskiej.

Kolejną cnotą odgrywającą istotną rolę w życiu rodzinnym jest cnota umiarkowania. Charakteryzuje się ona panowaniem rozumu, ocalaniem słusznego sądu, wprowadzaniem go w działanie władz będących władzami pożądawczymi i trwaniem w sposób niewzruszony pośród różnego rodzaju namiętności[28]. W przypadku tej cnoty szczególną rolę odgrywa rozum jako źródło panowania człowieka nad swoją naturą oraz namiętnościami. Wartości, jakie charakteryzują tę cnotę, to m.in. wstrzemięźliwość, czystość i trzeźwość. Tak oto jeżeli chodzi o wstrzemięźliwość, dotyczy ona rozumnego powstrzymywania się od spożywania pokarmów, po to by chronić dobro osobowe, religijne

27 Por. J. Siewiora, *Wartość dialogu w procesie wychowania. Rodzice, nauczyciele, wychowankowie jako strony dialogu*, w: *Małżeństwo i rodzina wciąż fundamentem nowej cywilizacji. Refleksje na kanwie dokumentu Konferencji Episkopatu Polski pt. „Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie"*, red. R. Kantor, M. Kluz, Tarnów 2011, s. 184.

28 Por. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 224.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

i ascetyczne. Z kolei trzeźwość związana jest z napojami alkoholowymi, których spożywanie w zbyt dużej ilości jest szkodliwe; chodzi tutaj także o narkomanię czy też medioholizm, gry komputerowe, wreszcie nieumiejętne używanie Internetu[29]. Obraz rodziców bądź jednego z nich zażywającego narkotyki czy też spożywającego zbyt często oraz w zbyt dużych ilościach alkohol wpływa w negatywny sposób na kształtowanie oraz wychowanie dzieci. Jednocześnie jest zaprzeczeniem istoty wychowania, która mówi, że winno ono obejmować całego człowieka, zarówno „wewnętrznego", jak i „zewnętrznego"[30]. Należy podkreślić, iż problem korzystania z używek takich jak alkohol czy narkotyki dotyka coraz większej liczby osób w Polsce. O ile jeszcze nie tak dawno największe zagrożenie niósł ze sobą alkohol, o tyle obecnie zwiększa się liczba osób używających narkotyków, m.in. dzięki coraz większej ich dostępności. Wystąpienie przeciwko cnocie umiarkowania stanowi zaprzeczenie jedności oraz relacji rodzinnych w następujący sposób: otóż miejsce innych członków rodziny zajmują używki, stając się odskocznią i próbą zapomnienia o kłopotach, ale także o odpowiedzialności za pozostałych członków najmniejszej komórki społecznej. We współczesnej Polsce można mówić również o umiarkowaniu w stosunku do rzeczy materialnych. Nie może być bowiem tak, iż chęć zdobywania jak największej ilości pieniędzy będzie wyprzedzała chęć bycia ze współmałżonkiem i dziećmi, rozmowy, sprawowania nad nimi opieki. Zdarza się również, iż rzeczy materialne stają niejako na pierwszym miejscu w życiu rodzinnym – przed dobrami o charakterze kulturowym i duchowym.

Równie istotną cechą jest czystość, która charakteryzuje się opanowaniem zarówno nad pożądaniami, jak i odruchami o charakterze płciowym oraz dawaniem im ujścia jedynie w sytuacjach dozwolonych przez moralność – chodzi tutaj o uczciwe pożycie między małżonkami[31], jak również o wierność małżeńską i zachowanie moralnie dobre w kontekście cielesności małżeńskiej, np. niestosowanie środków antykoncepcyjnych. Ciała bowiem nie można traktować w sposób oderwany od osoby ludzkiej, gdyż jest ono związane z wnętrzem człowieka[32]. Akt

29 Por. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 224.
30 Por. S. Chrobak, *Koncepcja wychowania personalistycznego w nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Warszawa 1999, s. 68.
31 Por. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 224.
32 Por. K. Lubowicki, *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 136.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

współżycia małżeńskiego będący dopełnieniem miłości stanowi jednocześnie oddanie siebie drugiej, bardzo konkretnej osobie. Wierność zatem rozumiana jest nie tylko w wymiarze cielesności, ale także w wymiarze wnętrza osoby ludzkiej.

Należy również wspomnieć o cnocie męstwa, której zadaniem jest to, by człowiek usuwał przeszkody swojej własnej woli w podążaniu za rozumem, dążeniu do dobra, jak i walce ze złem[33]. Wydawać by się mogło, iż cnota męstwa charakteryzuje jedynie stan zagrożenia życia, oddania go za inne osoby itd. Jednak odgrywa ona istotną rolę w życiu małżeńskim. Chodzi tutaj m.in. o męstwo w przekazywaniu prawdy innym członkom rodziny. Może to się odbywać np. na poziomie historycznym, z czym spotkano się w Polsce po II wojnie światowej, gdy prawda o Katyniu była zabroniona, a o fakcie zamordowania polskich oficerów przez Sowietów część młodego pokolenia dowiadywała się od swoich rodziców, narażających się tym samym na represje ze strony komunistycznych władz. Ponadto cnota męstwa objawiać się może, a nawet powinna, w napominaniu w oparciu o prawdę poszczególnych członków rodziny. Nie chodzi tu tylko o napominanie dzieci, ale także współmałżonka. Powiedzenie prawdy innym osobom z rodziny może skutkować nawet zerwaniem relacji rodzinnych, osoba mówiąca prawdę naraża się bowiem na fałszywy osąd, złośliwości, różnego rodzaju niesprawiedliwe ataki. Stąd też cnota męstwa wydaje się obecnie szczególnie ważna, jeżeli chodzi o życie rodzinne.

Zdaje się słuszne, szczególnie w kontekście życia rodzinnego, zwrócenie uwagi na zapomnianą cnotę poznania naukowego, zmierzającą do usprawnienia rozumu do poznania ogólnego, jak również do posługiwania się pojęciami niebędącymi wrodzonymi czy też danymi[34]. Cnota owa wymaga szczególnego wysiłku poznawczego oraz intelektualnego, jednocześnie pozwalającego na odpowiednie wykorzystanie czasu wolnego. Nie chodzi tutaj tylko o wykształcenie dzieci, co jest kwestią ważną zarówno z punktu widzenia osoby dziecka, jak i całego narodu. Człowiek wykształcony bowiem, szczególnie humanistycznie, stanowi część elity narodu i winien wpływać na jego losy. Stąd też istotna jest rola rodziców w kształceniu dziecka, pomocy mu w zdobywaniu odpowiedniej

33 Por. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 225.
34 Por. Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 219.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wiedzy. Ważne jest również jednak, by poznanie naukowe było udziałem rodziców. Dzięki niemu bowiem zarówno płaszczyzna rodzinnych dyskusji, jak i rozwiązywania sporów może być głębsza i bardziej owocna. Poznanie naukowe każe osobie ludzkiej nie tylko podjąć wspomniany wysiłek, ale także dokonać oceny własnego oraz innych zachowania.

Należy podkreślić, iż obok wyżej wymienionych cnót istnieją również trzy cnoty teologalne: wiara, nadzieja i miłość. O ile o miłości jako podstawie życia małżeńskiego, a co za tym idzie – rodzinnego była już mowa, o tyle należałoby się zatrzymać nad wiarą. Otóż warunkuje ona życie duchowe osoby ludzkiej, wpływa na jej egzystencję, dokonywane wybory, a także relacje z innymi. Co więcej – wiara prowadzi do budowania i pogłębiania relacji z Bogiem. Otóż człowiek, posługujący się rozumem, obserwując zarówno ład, jak i porządek, który panuje w świecie, może uzyskać przekonanie, iż istnieje władca tego świata, czyli Bóg, i co więcej – może on wysnuć pewne wnioski o doskonałości Stwórcy, jak i o jego istocie[35]. Wartość cnoty wiary powinna być przekazywana kolejnym pokoleniom, nie tylko w formie tradycji (chociaż jest ona niezwykle ważna), ale także pogłębionej refleksji, która niesie ze sobą odpowiedni system wartości. Cnota wiary ubogaca życie małżeńskie i rodzinne, sprawia, że członkowie rodziny gromadzą się niejako wokół wspólnej religii, rozwijając swoją religijność na poziomie modlitwy, rozmów na tematy religijne, uczestnictwa w życiu wspólnoty religijnej. Cnota wiary wymaga ciągłego doskonalenia i budowania, by nie doszło do jej obumarcia. Owo doskonalenie powinno mieć miejsce już na etapie modlitwy rodzinnej, mającej inny charakter niż modlitwa indywidualna czy pustelnicza[36]. Jan Paweł II podkreślił:

> Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne. Jest *modlitwą wspólną* męża i żony, rodziców i dzieci. Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa. Do członków rodziny chrześcijańskiej można w sposób szczególny odnieść słowa, w których Chrystus obiecał swą obecność: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój

35 Por. J. Woroniecki, *Etyka szczegółowa*, cz. 2, Lublin 1995, s. 83.
36 Por. K. Rajski, *Zasłuchani w ciszę. Rozmowy o kontemplacji*, Tarnów 2008, s. 17.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich". Taka modlitwa rodzinna czerpie swą pierwotną treść *z samego życia rodzinnego*, które we wszystkich i rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na Jego wezwanie: radości i bóle, nadzieje i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąka i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób itd. oznaczają wkroczenie miłości Bożej w dzieje rodziny, tak jak winny oznaczać moment stosowny do dziękczynienia, błagania i do ufnego powierzenia rodziny wspólnemu Ojcu, który jest w niebie. Ponadto godność i odpowiedzialność rodziny chrześcijańskiej jako „Kościoła domowego" mogą być przeżywane jedynie przy nieustannej pomocy Bożej, która zawsze zostanie udzielona, jeżeli wyprosi się ją w pokornej i ufnej modlitwie[37].

A zatem na poziomie wspólnej, rodzinnej modlitwy dochodzi do budowania jedności pomiędzy członkami rodziny, nie tylko na czas modlitwy, ale także podejmowania innych działań.

Cnoty w życiu rodziny odgrywają istotną i niezastąpioną rolę, tworząc odpowiedni system odniesień i powodując odpowiednie wybory. Stanowią one podstawę do etycznej odpowiedzialności poszczególnych członków rodziny.

3. Etyczna odpowiedzialność poszczególnych członków rodziny

Życie rodzinne nie może w odpowiedni sposób istnieć bez odniesienia do założeń etyki. U ich podstaw leżą wymienione wcześniej cnoty. Każdy z członków rodziny niesie ze sobą odpowiedzialność wynikającą z jednej strony z życia rodzinnego, a z drugiej – z funkcji, jaką w rodzinie pełni. Należy podkreślić, iż każdy z członków rodziny odgrywa w niej istotną i jednocześnie wyjątkową rolę. Jednak by istniała możliwość realizacji etycznej odpowiedzialności poszczególnych członków rodziny, ważne jest, by istnienie owej rodziny opierało się na trwałości. Chodzi

37 FC 59.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

tutaj przede wszystkim o trwałość relacji rodzinnych, z jakimi można spotkać się w tej najmniejszej tkance społecznej. Dla wielu współczesnych jednak trwałość nie stanowi żadnej wartości. Jest wręcz odwrotnie – to przeszkoda w realizacji założeń postmodernizmu i zmieniającej się w kontekście systemu wartości rzeczywistości. Trwałość oznacza budowanie, tymczasowość może być związana z destrukcją. Jednym z postulatów rewolucji bolszewickiej był właśnie atak na rodzinę; próbowano ją rozbić i tym samym pozbawić trwałości. Ważniejsze od rodziny były państwo oraz partia; poszczególnych członków tej najmniejszej komórki społecznej nagradzano wówczas, gdy donieśli NKWD na swoich krewnych.

Z trwałością rodziny związana jest jej nierozerwalność. Fakt ten dotyczy nie tylko małżonków, ale również pozostałych członków rodziny. Chodzi tutaj o nierozerwalność więzi rodzinnych, chociażby pomiędzy dziadkami a wnukami.

Chcąc mówić o odpowiedzialności poszczególnych członków rodziny, należy jednocześnie wskazać na ich rolę w życiu rodzinnym. Tak oto osoby starsze, dziadkowie winni pełnić istotną funkcję w życiu młodszych pokoleń, jednak nie mogą oni zastąpić rodziców[38]. To właśnie dziadkowie są tymi, którzy powinni być odpowiedzialni za przekazywanie faktów dotyczących przeszłości, są oni „strażnikami pamięci" oraz posiadają szczególne prawo, by wyrażać wspólne dla życia narodu wartości oraz ideały[39]. Dzięki pamięci, jaką noszą w sobie osoby starsze, a także ze względu na to, iż były one świadkami wydarzeń mających miejsce w przeszłości, powinny być dla młodego pokolenia strażnikami tego, co minione, i przekazywać informacje oraz przybliżać kontekst wydarzeń. Przykładów takiego zachowania ze strony osób starszych (ale nie tylko) znamy w Polsce wiele. W okresie PRL-u cenzura medialna, jak również historyczna zabraniała mówić o zamordowaniu ponad 20 tys. polskich oficerów, będących trzonem inteligencji narodu. Symbolem tego bestialskiego mordu był i pozostaje do dzisiaj Katyń. To właśnie osoby pamiętające wojnę uświadamiały kolejnym pokoleniom prawdę o tamtych wydarzeniach. Podobnie w czasach III Rzeczypospolitej prawda o mordzie

38 Por. Ch. Ponsard, *Jak przekazywać wiarę w rodzinie*, tłum. E. Buszewicz, Kraków 2003, s. 62.

39 Por. Jan Paweł II, *List do osób w podeszłym wieku*, dz. cyt., 10.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

dokonanym przez Ukraińców na Kresach Południowo-Wschodnich często była przemilczana. Świadkowie tamtych wydarzeń (wówczas dzieci, obecnie ludzie starsi) przypominają o takich faktach jak rzeź na Wołyniu. A zatem etyczna odpowiedzialność osób starszych polega m.in. na przekazywaniu prawdy historycznej, a w ten sposób – tworzeniu więzi, nie tylko rodzinnych, ale także tych o charakterze społecznym. Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny podkreślił, iż dzieje narodu należy rozumieć poprzez dzieje pojedynczego człowieka[40]. A zatem można dostrzec, jak wielką wagę ma osobiste przekazywanie faktów historycznych, w których uczestniczyli poszczególni członkowie rodziny. Właśnie dzięki takiemu przekazowi mimo zmian politycznych i społecznych trwała i nadal trwa pamięć o Żołnierzach Wyklętych, „Solidarności", łagrach, niemieckich obozach koncentracyjnych takich jak KL Auschwitz[41]. Tym samym osoby starsze stają się wychowawcami dla młodego pokolenia, nie tylko pokolenia swoich dzieci, ale także wnuków, mając jednocześnie swoje prawa, jakie także daje im Kościół[42]. Wychowanie przez osoby starsze powinno być oparte na kształtowaniu postaw, w tym również etycznych. Dodatkowo mogą one pomagać rodzicom podejmować wysiłek wychowania, a tym samym kształtowania młodego pokolenia, szczególnie wobec takich problemów jak rzadkie kontakty rodziców z dzieckiem, spowodowane np. dużą liczbą godzin, jakie ci pierwsi spędzają w pracy, wyjazdami zarobkowymi czy rozwodami. Żadna instytucja nie zastąpi żywej relacji dziecka z osobą będącą częścią jego rodziny.

Wyjątkowość i niezwykłą wartość osób starszych podkreśla Pismo Święte. W Księdze Mądrości można znaleźć takie słowa dotyczące starości: „Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat jej się nie mierzy. Sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane" (Mdr 4, 8–9). A zatem starość łączona jest w Biblii z mądrością. Poprzez życiowe doświadczenia, problemy i radości, z jakimi zetknęła się osoba starsza, a także poprzez konieczność podejmowania

40 Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na placu Zwycięstwa*, Warszawa, 2 czerwca 1979, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia…*, dz. cyt., s. 23.

41 Por. P. M. A. Cywiński, *Początki Auschwitz. W pamięci pierwszego transportu polskich więźniów politycznych*, Oświęcim 2015, s. 7 (Miejsce Prawdy, 1).

42 Por. H. Skorowski, *Człowiek, kultura, świat. Refleksje etyczno-społeczne nad współczesną rzeczywistością*, Warszawa 2002, s. 35.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

odpowiednich decyzji została przez tę osobę nabyta mądrość, która może być przekazywana kolejnym pokoleniom. Z kolei w Nowym Testamencie można przeczytać:

> Starcy winni być ludźmi trzeźwymi, statecznymi, roztropnymi, odznaczającymi się zdrową wiarą, miłością, cierpliwością. Podobnie starsze kobiety winny być w zewnętrznym ułożeniu jak najskromniejsze, winny unikać plotek i oszczerstw, nie upijać się winem, a uczyć innych dobrego. Niech pouczają młode kobiety, jak mają kochać mężów, dzieci, jak mają być rozumne, czyste, gospodarne, dobre, poddane swym mężom – aby nie bluźniono słowu Bożemu. (Tt 2, 2–5)

Starość związana jest ze statecznością i odpowiedzialnością, których uczy się inne, młodsze osoby. Co więcej – opisywany okres w życiu człowieka powinien charakteryzować się również roztropnością, miłością i cierpliwością. W powyższym fragmencie dostrzec można wskazanie na życie rodzinne, związane z pouczaniem przez kobiety starsze tych młodszych w kwestiach łączących się z gospodarnością. Doświadczenie nabyte przez pokolenie starsze jest przekazywane pokoleniom młodszym, gdyż chodzi o ich dobro, co ma związek z etyką i odpowiedzialnością.

W swoim nauczaniu Ojciec Święty Jan Paweł II zwracał uwagę na rolę, jaką odgrywają osoby starsze; jednocześnie zadawał pytanie o ten czas ludzkiego życia:

> Czym jest starość? Czasem mówi się o niej jako o *jesieni życia* – tak pisał już Cyceron – przez analogię do pór roku, następujących kolejno po sobie w życiu przyrody. Widzimy, jak w ciągu roku zmienia się otaczający nas świat, gdy patrzymy na góry i równiny, pola i doliny, lasy, rośliny i drzewa. Istnieje bliskie podobieństwo między rytmami biologicznymi człowieka a cyklami życia przyrody, której i on jest częścią. Zarazem jednak człowiek różni się od całej otaczającej go rzeczywistości, ponieważ jest osobą. Ukształtowany na obraz i podobieństwo Boże, jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Także jednak w wymiarze duchowym jego życie składa się z kolejnych etapów, które również szybko przemijają. Święty Efrem Syryjczyk chętnie porównywał życie do palców jednej ręki, pragnąc

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> przez to ukazać, że jest ono krótkie jak rozpiętość dłoni, a zarazem że kolejne jego etapy różnią się od siebie niczym poszczególne palce, symbolizujące „pięć stopni, po których wspina się człowiek[43].

Starość wiąże się z przemijaniem, w którym widoczna jest refleksja dotycząca tego, iż osoba ludzka została stworzona na obraz Boga i na Jego podobieństwo. Człowiek bowiem, w tym także osoba starsza, nosi w sobie podobieństwo samego Stwórcy, dlatego też ludzie w podeszłym wieku nie powinni być usuwani z życia rodzinnego. W wielu społeczeństwach aktywność osoby, która nie wytwarza usługi czy też produktu, jest wartościowana niżej niż w przypadku jednostek wytwarzających taki produkt[44]. Osoba starsza, szczególnie ta przebywająca na emeryturze, często nie pracuje zawodowo i tym samym nie dostarcza środków pieniężnych państwu za pomocą swojej pracy. Jednak takie spojrzenie jest wysoce niesprawiedliwe, niemoralne oraz nieetyczne. Człowiek starszy bowiem wnosi w życie rodzinne i społeczne niezwykłe bogactwo, którego nie można pojmować w kategoriach materialnych czy też finansowych.

Istotne jest, by poszczególni członkowie rodziny widzieli w człowieku starszym tego, który niesie w sobie etyczną odpowiedzialność za rodzinę, także wtedy, gdy jest schorowany. Wówczas uczy pozostałych, iż jednym z wymiarów ludzkiego życia jest ten związany z chorobą i śmiercią. Dlatego też na członkach rodziny spoczywa odpowiedzialność za osoby starsze i obowiązek troski oraz opieki nad nimi, a także wsłuchiwania się w głos starszego członka rodziny i otaczania go szacunkiem. Warto przy tym pamiętać o rozważaniach Ojca Świętego Jana Pawła II:

> Dlaczego zatem nie mielibyśmy nadal okazywać człowiekowi staremu szacunku, do którego przywiązują tak wielką wagę zdrowe tradycje wielu kultur na wszystkich kontynentach? Dla narodów zamieszkujących obszary objęte oddziaływaniem Biblii punktem odniesienia było przez stulecia powszechnie tam respektowane przykazanie Dekalogu: „Czcij ojca i matkę". Jego pełne i konsekwentne

43 Jan Paweł II, *List do osób w podeszłym wieku*, dz. cyt., 5.

44 Por. M. Niezabitowski, *Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej. Problemy uczestnictwa społecznego*, Katowice 2007, s. 79–80 (Biblioteka Pracownika Socjalnego).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> przestrzeganie nie tylko jest źródłem miłości dzieci do rodziców, ale podkreśla też silną więź między pokoleniami. Tam gdzie przykazanie to jest akceptowane i wiernie zachowywane, ludzie starzy nie muszą się obawiać, że zostaną uznani za bezużyteczny i kłopotliwy ciężar. Przykazanie poucza też, że należy okazywać szacunek tym, którzy żyli przed nami, oraz ich dobrym dziełom: „ojciec i matka" oznaczają tu również przeszłość, więź między kolejnymi pokoleniami, dzięki której możliwe jest samo istnienie narodu. W obydwu wersjach redakcyjnych, jakie znajdujemy w Biblii (por. Wj 20, 2–17; Pwt 5, 6–21), to przykazanie Boże zajmuje pierwsze miejsce na drugiej tablicy, dotyczącej powinności człowieka wobec samego siebie i społeczeństwa. Jest też jedynym, któremu towarzyszy obietnica: „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie" (Wj 20, 12; por. Pwt 5, 16)[45].

Budowanie więzi międzypokoleniowej nie jest tylko obowiązkiem osób starszych, ale także ich dzieci i wnuków. Jedynie wówczas, gdy wsłuchają się oni w przesłanie np. swoich dziadków, zrozumieją ich życiową mądrość i będzie można mówić o przyjęciu w życiu rodzinnym osoby starszej.

Obowiązek taki ciąży m.in. na dzieciach. Stanowią one tę grupę w narodzie, która jest tego narodu przyszłością. Nowe pokolenie będzie kiedyś miało wpływ na kształt i funkcjonowanie życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Jednak by wziąć za nie odpowiedzialność, powinno ono wsłuchiwać się w głos pokoleń poprzednich, w tym pokolenia swoich dziadków. Oczywiście dzieci są zobowiązane do posłuszeństwa przede wszystkim swoim rodzicom, a także do opieki nad tymi ostatnimi. Wynika to nie tylko z czwartego przykazania, wspomnianego już wyżej, a mówiącego o konieczności czci wobec rodziców, mającej swój wyraz także w trosce o nich, ale również z relacji i więzi rodzinnych, co zostało usankcjonowane w prawie polskim, stanowiącym o obowiązku opieki dzieci nad rodzicami – każde dziecko taki obowiązek posiada.

Wspomniano wcześniej o epoce postmodernizmu, w jakiej żyjemy, epoce, w której dzieci nie otaczają tak dużym szacunkiem nie tylko osób starszych, ale także i własnych rodziców. U podstaw tej epoki leży

45 Jan Paweł II, *List do osób w podeszłym wieku*, dz. cyt., 11.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

koncepcja filozoficzna Friedricha Nietzschego. Warto odczytać jego słowa w kontekście pomocy, jaką dzieci winny świadczyć swym rodzicom. Pomoc owa jest wyrazem miłosierdzia. U wspomnianego filozofa pojawia się pojęcie litości. Friedrich Nietzsche twierdzi, iż litując się nad kimś, człowiek traci swoją siłę. Poprzez litość i jej okazywanie zostaje zwiększony ubytek własnej siły, a tenże ubytek sam w sobie jest już cierpieniem[46]. W słowach tych dostrzec można wyraźny przejaw egoizmu, który przełożony na życie rodzinne będzie warunkował brak odpowiedzialności etycznej poszczególnych jej członków. Według słów wyżej wymienionego filozofa pomoc innym jest jednocześnie osłabieniem siebie, a zatem inne osoby, w tym członkowie rodziny, mogą stanowić zagrożenie w momencie wypełniania podstawowego obowiązku, jakim jest troska i opieka nad nimi. Dzieci powinny czerpać siłę do realizacji odpowiedzialności etycznej z Eucharystii, a ogólniej mówiąc – z wiary. Wspomnieć należy w tym miejscu słowa Ojca Świętego Jana Pawła II:

> Dla iluż dzieci w dziejach Kościoła Eucharystia była źródłem duchowej siły, czasem wręcz bohaterskiej! Jakże nie *wspomnieć* na przykład *tych świętych chłopców i dziewcząt* z pierwszych wieków, jeszcze dzisiaj znanych i czczonych w całym Kościele? Wystarczy tu przypomnieć św. Agnieszkę, która żyła w Rzymie, św. Agatę, umęczoną na Sycylii, oraz św. Tarsycjusza – chłopca, którego słusznie można nazwać męczennikiem Eucharystii, gdyż wolał poświęcić życie niż oddać Pana Jezusa, którego przenosił pod postacią chleba[47].

Należy podkreślić, iż w przypadku dzieci etyczna odpowiedzialność może być mniej lub bardziej świadoma. Jeżeli chodzi o dzieci najmłodsze, nie zdają sobie one do końca sprawy, iż posłuszeństwo rodzicom ma charakter postępowania etycznego, jednak z wiekiem owa świadomość zaczyna się pojawiać.

Wreszcie odpowiedzialność etyczną w życiu rodzinnym ponoszą małżonkowie, zarówno jako rodzice, jak i w relacjach względem siebie. Na przełomie tysiącleci, w roku 2000, Polacy pomiędzy 18 a 44 rokiem

46 Por. F. Nietzsche, *Antychryst. Próba krytyki chrześcijańskiej*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, s. 9.

47 Jan Paweł II, List do dzieci *Tra pochi giorno* w Roku Rodziny, Watykan 1994.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

życia w większości wypadków chcieli mieć dzieci, ponad połowa z nich dwójkę[48]. Pragnienie posiadania dziecka jest wyrazem chęci budowania rodziny i jednocześnie wskazuje na to, iż mężczyzna i kobieta chcą wziąć za swoje dziecko bądź dzieci odpowiedzialność. Rozpoczyna się ona od momentu poczęcia dziecka – chodzi tutaj o pełną troskę o kobietę w czasie, gdy jest ona w ciąży. Ważne jest, by dziecko od samego początku miało poczucie, iż jest chciane, by w sposób mentalny, często niedopowiedziany, nie czuło, iż jest niechciane. Odpowiedzialność za nie w pierwszej kolejności spada właśnie na rodziców, gdyż to oni są bezpośrednimi przekazicielami życia. Rodzice powinni troszczyć się nie tylko o rozwój fizyczny dziecka, o jego potrzeby materialne, ale przede wszystkim winni dbać o kształtowanie postaw opartych na cnotach i etyce. Jeżeli chodzi o tę ostatnią kwestię, coraz częściej w Polsce rodzice, czy to z powodu braku czasu, czy też braku odpowiedzialności etycznej za dziecko, uchylają się od obowiązku kształtowania wyżej wymienionych postaw, twierdząc, iż są one zbyteczne, a dziecko powinno być wychowywane bezstresowo oraz bez narzucania mu jakichkolwiek norm moralnych lub też norm związanych z zachowaniem.

W ten sposób wychowywane jest pokolenie nastawione jedynie na własną przyjemność i zysk ekonomiczny, często kosztem drugiego człowieka. Nie sposób omówić w tym miejscu wszystkich aspektów związanych z wychowaniem dziecka, wychowaniem jako elementem etycznej odpowiedzialności rodziców, należy jednak wskazać, iż odpowiedzialność owa łączy się z wychowaniem religijnym dziecka i tym samym kształtowaniem postaw wypływających z religii. Zastanawiający wydaje się fakt, iż w społeczeństwie w większości uważającym się za katolickie (blisko 90 proc. Polaków określa siebie katolikami – co nie znaczy, że nimi są) wychowanie religijne dzieci staje się coraz mniej istotne. W II Rzeczypospolitej odsetek katolików wynosił 75,1 proc., prawosławnych 11,8 proc., z kolei wyznawców religii żydowskiej, czy lepiej powiedzieć – wyznawców judaizmu, blisko 10 proc.[49] Należy jednak zauważyć, że byt państwowy powstały na zgliszczach II Rzeczypospolitej znacznie od niej się różni – 52 proc. dawnego terytorium Polski znajduje się

48 Por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty. Komunikat z badań*, Warszawa 2000, s. 2.

49 Por. „Mały Rocznik Statystyczny" 10 (1939), s. 27.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

obecnie poza jej granicami, a od czasów powojennych część Polaków zamieszkuje tereny poniemieckie. Pewien odsetek osób zamieszkujących te tereny to wypędzeni z Kresów, niektórzy natomiast właśnie tam szukali „lepszego życia" w „komunistycznym raju". Fakt ten przekłada się na religijność, a tym samym wychowanie młodego pokolenia zamieszkującego obecną zachodnią Polskę. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na badania, jakie zostały przeprowadzone w wybranych diecezjach, dotyczące religijności Polaków, która wpływa na kwestie związane z etyczną odpowiedzialnością poszczególnych członków rodziny, w tym rodziców za wychowanie swoich dzieci:

> Trudno uogólniać wyniki badań przeprowadzonych w 12 diecezjach na całą wspólnotę Kościoła w Polsce. Już dotychczasowe podsumowania pozwalają wnioskować o zróżnicowaniu religijności w poszczególnych diecezjach, o tym, jak ogromny wpływ mają na nią takie zmienne jak urbanizacja, wykształcenie, płeć, wiek, wielkość miejscowości, region, zaszłości historyczne, a także czas. […] między badaniem pierwszej i ostatniej diecezji minęło 10 lat. Dla Polski były to często lata cywilizacyjnych przełomów, które również przekładają się na obraz religijności. Dane o różnicach w religijności potwierdzają też ogólnopolskie badania statystyczne *communicantes* i *dominicantes* […]. Te dwa źródła: badania wykonane metodą wywiadu kwestionariuszowego oraz dane zebrane w corocznych badaniach uczestnictwa w niedzielnej mszy św. (*dominicantes*) i przyjmowania komunii św. (*communicantes*) pozwalają skonstruować mapę religijności Polski, na której wysokim stopniem religijności wyróżnia się tzw. ściana wschodnia – diecezje tarnowska, łomżyńska, lubelska i sandomierska; diecezje o średnim poziomie religijności to: częstochowska, poznańska, gdańska, katowicka; a obszarami o niższym poziomie religijności są diecezje: włocławska, łódzka, szczecińsko-kamieńska i warszawska[50].

Jak wskazują przytoczone wyniki badań, największą religijność, związaną z szacunkiem wobec wartości głoszonych przez Kościół, można

50 A. Cichobłazińska, *Mapa religijności Polaków*, „Niedziela" 2006 nr 52, s. 23.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

zaobserwować na terenach rdzennie polskich – są to tereny dawnej centralnej Polski, obecnie wschodniej Polski.

Zakorzenienie i wielopokoleniowość przekładają się na przyjmowanie systemu wartości, według którego żyli przodkowie. Z kolei wykorzenienie, duża migracja, zmiana miejsca zamieszkania (*casus* diecezji warszawskiej) wskazują na o wiele niższe przywiązanie do zasad związanych z religijnością (przykładem jest diecezja szczecińsko-kamieńska, obejmująca dawne tereny niemieckie). Z powyższych rozważań wyłania się następujący wniosek: rodzice winni w swojej etycznej odpowiedzialności za dzieci przekazywać im system wartości (a nie tylko samą wiedzę historyczną), według którego żyli ich przodkowie. Mowa tutaj o systemie wartości, nie zaś antywartości. Wydaje się również, iż na terenach rdzennie polskich odpowiedzialność za etyczny wymiar wychowania i ukształtowania młodego pokolenia przy jednoczesnej odpowiedzi na pytanie o cel wychowania[51] jest o wiele wyższy niż na pozostałych terenach. Związane to jest ze wspomnianym wcześniej przekazywaniem systemu wartości, jaki mieli przodkowie, ukazywaniem znaczenia i roli kultury lokalnej, szczególnie jeżeli chodzi o tereny górskie, ale także tereny dawnej centralnej Polski, obecnie wschodniej. Wszystko to składa się na kształtowanie w duchu etyki młodego pokolenia.

Istotna jest również odpowiedzialność etyczna małżonków względem siebie. Każde z nich bowiem odgrywa w małżeństwie rolę niezastąpioną i wyjątkową, co związane jest z wrażliwością, jaką posiadają zarówno mężczyzna, jak i kobieta, jednak wrażliwość owa jest inna w przypadku odmiennych płci. Małżonkowie zatem powinni mieć świadomość tego, iż nawzajem się uzupełniają i dopełniają, stanowiąc jedność. Jest to niezwykle trudne w dzisiejszych czasach, w których coraz częściej podejmowane są próby destabilizacji rodziny, co widać m.in. w negacji tradycyjnych relacji rodzinnych[52] już na poziomie ekonomicznym. Jeszcze przed II wojną światową, a więc niespełna 100 lat temu, role kobiety i mężczyzny w życiu rodzinnym charakteryzowały się (oczywiście nie we wszystkich przypadkach) tym, iż to właśnie kobieta była odpowiedzialna za wychowanie dziecka, mąż z kolei zajmował się

51 Por. Ch. Ponsard, *Jak przekazywać wiarę…*, dz. cyt., s. 11.

52 Por. H. Hoser, *Rodzina wobec współczesnego świata*, w: *Rodzina we współczesnej Europie*, dz. cyt., s. 55.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

zdobywaniem środków materialnych, czyli pracą zawodową. Bez porównania łatwiej jest przekazać etyczny system wartości swoim dzieciom bezpośrednio przez rodziców niż poprzez chociażby taką instytucję jak szkoła.

Etyczna odpowiedzialność małżonków za siebie rozpoczyna się w szczególny sposób od momentu zawarcia małżeństwa, jednak powinni oni do tej decyzji już w okresie narzeczeństwa dorastać. W chwili zawarcia małżeństwa odpowiedzialność winna być coraz większa i coraz głębsza, pogłębiona przez dziejące się wydarzenia i okoliczności. Odpowiedzialność małżonków względem drugiej osoby – żony bądź męża – jest również odpowiedzialnością za siebie samego lub za siebie samą, co wypływa z faktu, iż stanowią oni wspomnianą jedność. Wspólna odpowiedzialność czy lepiej powiedzieć – odpowiedzialność wspólnotowa małżonków za siebie winna mieć miejsce zarówno w dobrych momentach ich wspólnego życia, jak i wówczas, gdy pojawiają się różnego rodzaju trudności, problemy, wewnętrzne nieporozumienia, choroby. Znane są przypadki, że w chwili, gdy jeden z małżonków ulega chorobie, drugi go opuszcza, tym samym łamiąc najważniejszą zasadę związaną z odpowiedzialnością za drugą osobę: pomocy w najtrudniejszych sytuacjach.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Szczecinie, dawnym niemieckim mieście, w 1987 roku przypomniał, iż rodzina stanowi wspólnotę życia, domu, pracy, jak również miejsce i rzeczywistość troski o dzieci; jest ona także miejscem świętym i jednocześnie się uświęcającym[53]. A zatem poprzez stosunki wewnątrzrodzinne, trwałość i nierozerwalność rodzina stanowi miejsce i jednocześnie relacje, które powinny dążyć do uświęcenia – z jednej strony jej poszczególnych członków, z drugiej również wspólnoty, jaką jest naród. Dzięki etycznej odpowiedzialności osób należących do rodziny, będących reprezentantami różnych pokoleń, rodzina stać się może tą rzeczywistością, w której dominować będzie świętość. Warto zwrócić uwagę, iż wspomniane wyżej słowa Ojca Świętego padły w miejscu po II wojnie światowej pozbawionym tożsamości, wśród ludzi będących często jednostkami wykorzenionymi, niejednokrotnie zapominającymi o korzeniach czy wręcz wstydzącymi się

53 Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej dla rodzin*, Szczecin, 11 czerwca 1987, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia…*, dz. cyt., s. 452–453.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

ich, co przekłada się także na budowanie własnej odpowiedzialności etycznej.

Ponadto papież wypowiadał te słowa w momencie dla polskiej rodziny trudnym, gdy jej tożsamość i trwałość była zagrożona ze strony państwa komunistycznego. Z kolei Ojciec Święty Benedykt XVI nauczał:

> Pod adresem podwójnego przykazania miłości istnieje podwójne zastrzeżenie, które daje się słyszeć w tych pytaniach. Boga nikt nigdy nie widział – jak moglibyśmy Go kochać? Poza tym miłości nie można nakazać; jest ona ostatecznie uczuciem, które może być lub nie być, lecz które nie może być stworzone przez wolę. Pismo Święte zdaje się potwierdzać pierwszą obiekcję, kiedy mówi: „Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20). Tekst ten jednak wcale nie wyklucza miłości Boga jako czegoś niemożliwego; przeciwnie, w całym kontekście cytowanego tu Pierwszego Listu Świętego Jana miłość ta jest w sposób wyraźny wymagana. Podkreśla się nierozerwalny związek między miłością Boga i miłością bliźniego. Jedna wymaga drugiej w sposób tak ścisły, że stwierdzenie o miłości Boga staje się kłamstwem, jeżeli człowiek zamyka się na bliźniego czy wręcz go nienawidzi. Przytoczony werset Janowy należy interpretować raczej w takim sensie, że miłość bliźniego jest drogą do spotkania również Boga, a zamykanie oczu na bliźniego czyni człowieka ślepym również na Boga[54].

Odpowiedzialność wypływająca z miłości do bliźniego jest jednocześnie realizacją ze strony poszczególnych członków rodziny miłości do samego Stwórcy i zaufaniem Mu, co stanowi powołanie rodziny chrześcijańskiej[55]. Bóg, stwarzając człowieka, obdarował go wprawdzie wolną wolą i rozumem, ale otoczył go troską i biorąc za niego odpowiedzialność, pragnął, by więź między Nim a osobą ludzką była nierozerwalna i trwała. Człowiek tę więź zerwał, Bóg pozostał jej wierny. Dlatego warto w tym miejscu pochylić się nad rodziną polską w kontekście etyki małżeńskiej.

54 DCE 16.
55 Por. Ch. Ponsard, *Jak przekazywać wiarę*..., dz. cyt., s. 20.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

4. Rodzina polska wobec etyki życia małżeńskiego

Współczesna kultura, a także w dużej mierze polityka i prawo charakteryzują się w coraz większym stopniu permisywizmem moralnym. Niewątpliwie ma to również wpływ na funkcjonowanie rodziny, w tym polskiej. Należy jednak podkreślić, iż jest ona wolna od pewnych zagrożeń, jakie występują na zachodzie Europy, a są związane z etyką życia małżeńskiego, jak chociażby legalizacja związków homoseksualnych, nazywanych błędnie małżeństwami, czy możliwość adopcji dzieci przez osoby będące w takich związkach. Mimo to polska rodzina wydaje się często nie przyjmować pewnych zasad o charakterze moralnym i etycznym. Mamy tutaj do czynienia ze swoistym wyborem tych zasad, które członkom rodziny odpowiadają i są przez nich stosowane, oraz tych, które nie odpowiadają i są odrzucane.

Na pierwszym miejscu widoczna jest kwestia związana z czystością nie tylko małżeńską, ale także przedmałżeńską. Problem, o którym mowa, sięga swoimi początkami pierwszej połowy XX wieku i jest określany jako tzw. wolna miłość. Owa idea w różnych działaniach ulega modyfikacjom. Tak oto np. pary wiążą się ze sobą z myślą o zawarciu w przyszłości małżeństwa, jednak związek traktują jako swoistego rodzaju próbę oraz przygotowanie do niego[56]. Osoby te żyją tak jak małżonkowie, mieszkają wspólnie, nie zachowują czystości przedmałżeńskiej, prowadzą wspólnie gospodarstwo domowe, niekiedy również kupują wspólnie mieszkanie czy też zaciągają wspólne kredyty. Już na poziomie przedmałżeńskim mamy w takim przypadku do czynienia z brakiem zachowania czystości, a samo zawarcie małżeństwa nabiera jedynie wymiaru uroczystości i spotkania z rodziną oraz najbliższymi. Co więcej – zachowanie takie jest często aprobowane przez rodziców, uważających się za katolików. Kwestia „małżeństwa na próbę" łączy się ze sprawą obniżającego się wieku inicjacji seksualnej. Związane jest to m.in. ze wcześniejszym dojrzewaniem młodzieży, erotyzacją kultury, ale także brakiem odpowiednich relacji z rodzicami oraz niestabilnością, jak również zagrożeniem relacji rodzinnych[57]. Widać zatem, jak istotny wpływ na kwestię czystości przedmałżeńskiej mają relacje, z jakimi spotykamy się w rodzinie.

56 Por. T. Ślipko, *Przedmałżeńska etyka seksualna*, Kraków 2012, s. 357–358.
57 Por. W. Bołoz, *Etyka seksualna. Podstawy antropologiczne*, Warszawa 2003, s. 135–136.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Niewątpliwie ze sprawą, o której mowa była wyżej, związana jest etyka życia seksualnego w samym małżeństwie. Warto podkreślić, że wszelkie działania o charakterze cielesnym wywołują skutki w wymiarze duchowym istnienia człowieka[58], a zatem etyka życia seksualnego w małżeństwie przekłada się na relacje psychiczne i duchowe między małżonkami. Małżeństwo stanowi otwartą drogę do doznawania sympatii mającej miejsce we wspólnocie intymnej dwóch osób, ale również nakłada ono na te osoby zobowiązania. Czystość małżeńska powinna strzec wartości, jaką jest miłość, jak również doceniać prokreację[59]. W tym miejscu należy podkreślić, iż etyka życia małżeńskiego zabrania stosowania przez małżonków środków antykoncepcyjnych. Mężczyzna na równi z kobietą zażywającą środki antykoncepcyjne ponosi odpowiedzialność za zło moralne, jakie niesie ze sobą ich używanie. Antykoncepcja jest złem moralnym, ponieważ narusza wewnętrzny ład stosunku małżeńskiego, jak również sprzeciwia się prawu naturalnemu[60]. Stanowi ona zaprzeczenie jednego z głównych zadań małżeństwa, zadań i powołań, jakim jest przekazywanie życia, będąc w jakiś sposób rodzajem zamknięcia się na nowe życie. Co więcej – z punktu widzenia medycznego jest ona zagrożeniem dla zdrowia, a niekiedy i życia kobiety, szczególnie tej, która stosuje antykoncepcję od młodego wieku. Hormonalne środki antykoncepcyjne zaburzają funkcjonowanie gospodarki hormonalnej kobiety po to, by nie doszło do zapłodnienia. Współczesna polska rodzina spotyka się coraz częściej z nie tylko nachalną reklamą, ale już wręcz propagandą, której celem jest zaprezentowanie środków antykoncepcyjnych od jak najbardziej pozytywnej strony, bez wskazania na zagrożenia dotyczące ludzkiego zdrowia, nie wspominając o zagrożeniach moralnych. Antykoncepcja jest wyrazem swoistego egoizmu, wobec którego dziecko widziane jest jako zagrożenie. Warto w tym kontekście wspomnieć słowa papieża Pawła VI:

> Albowiem stosunek małżeński z najgłębszej swojej istoty, łącząc najściślejszą więzią męża i żonę, jednocześnie czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze

58 Por. J. Kopania, *Etyczny wymiar cielesności*, Kraków 2002, s. 115.

59 Por. A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 103–104 (Opolska Biblioteka Teologiczna).

60 Por. W. Gasidło, *Z zagadnień etyki małżeńskiej i rodzinnej*, wyd. 4, Kraków 1994, s. 256.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> mężczyzny i kobiety. Jeżeli zatem zostaną zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczanie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany – a mianowicie do rodzicielstwa[61].

Antykoncepcja stanowi zatem zaprzeczenie elementarnego powołania osoby ludzkiej, jakim jest powołanie do macierzyństwa oraz ojcostwa.

Kolejną kwestią związaną z etyką życia małżeńskiego jest sprawa aborcji. Zarówno w kontekście kulturowym, jak i prawnym istnieją ciągłe tendencje do określania, w jakim momencie od poczęcia pojawia się człowiek. Według niektórych może to być kilka, a według innych kilkanaście tygodni od chwili poczęcia. Takie podejście stanowi manipulację życiem dziecka nienarodzonego i jednocześnie jest otwieraniem drogi do legalizacji i wykonywania aborcji. Jeżeli bowiem przyjąć, iż osoba ludzka powstaje w konkretnym tygodniu ciąży, to przed tym okresem nie mamy do czynienia z człowiekiem, a zatem aborcję można potraktować jako zabieg.

Należy podkreślić, iż powyższe rozumowanie z założenia jest błędne, gdyż o osobie ludzkiej mówi się już w momencie, kiedy dochodzi do zapłodnienia, a zatem każda przeprowadzona aborcja jest zabiciem człowieka. Od wspomnianej chwili zapłodnienia istnieje już materiał genetyczny danej, konkretnej jednostki; istnieją nie tylko takie jej cechy jak chociażby kolor oczu i włosów, ale także np. wielkość stóp oraz ciała, jaka zostanie osiągnięta przez nią za 20 lat. Zygota posiada informację o nowym człowieku[62]. Nasciturus zatem nie jest nieokreślonym bytem, lecz pełnoprawnym człowiekiem. Aborcja nie jest więc tylko problemem o charakterze medycznym, ale głównie ma wymiar moralny[63]. Odpowiedzialność moralną za aborcję ponosi kilka bardzo konkretnych podmiotów. Pierwszym z nich, na kanwie ogólnego, społecznego podejścia do aborcji, jest ustawodawca. W systemie demokratycznym winien on wyrażać wolę zarówno swoich wyborców, jak również tych,

61 HV 12.

62 Por. L. Sadowska, *Piękno dziecka przed urodzeniem*, w: *Szanse i zagrożenia ludzkiej płciowości*, red. L. Sadowska, Szczecinek 2004, s. 38–39.

63 Por. A. Drożdż, *Permisywizm moralny*, Kielce 2005, s. 306.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

którzy głosowali na inne niż rządząca partie polityczne. To właśnie na tym poziomie zapada istotna, moralna decyzja. Należy podkreślić, iż system demokratyczny zbudowany jest w ten sposób, że w wyniku jego funkcjonowania mogą być podjęte decyzje dotyczące ludzkiego życia, także życia osoby nienarodzonej. A zatem brak aktywności podczas wyborów czy też opowiedzenie się za kandydatami, którzy są zwolennikami aborcji, wiąże się z odpowiedzialnością moralną za jej wprowadzenie.

Inna sytuacja miała miejsce w czasach komunizmu, gdzie władza komunistyczna nie tylko aprobowała, ale wręcz promowała aborcję. Należy jednak podkreślić, iż była to władza narzucona Polakom siłą, a więc realnego wpływu na jej funkcjonowanie ze strony obywateli praktycznie nie było. Warto zauważyć, iż Polska jest pierwszym krajem, który na drodze zmian demokratycznych odrzucił pochodzący z czasów komunizmu zapis o *de facto* nieograniczonej możliwości przeprowadzenia aborcji na rzecz ochrony życia dzieci poczętych. Otóż 7 stycznia 1993 roku anulowana została ustawa aborcyjna z dnia 27 kwietnia 1956 roku i wprowadzono ustawę chroniącą życie dziecka poczętego, uwzględniającą pewne wyjątki od całkowitej ochrony[64]. W tym sensie można powiedzieć, że demokracja okazała się systemem, w którym istnieje możliwość obrony wartości i moralności. Należy jednak podkreślić, iż życie ludzkie, jego wartość i ochrona powinny być trwale wpisane w funkcjonowanie państw i narodów, a więc żaden system, czy to polityczny, czy społeczny, czy nawet ekonomiczny, nie może niszczyć ochrony ludzkiego życia. W Stanach Zjednoczonych National Association for the Repeal of Abortion Laws to zaledwie kilkuosobowa organizacja, która w przeciągu pięciu lat doprowadziła do tego, że Sąd Najwyższy zalegalizował aborcję bez ograniczeń do dziewiątego miesiąca życia dziecka[65]. Widać zatem zasadniczą różnicę w odbiorze prawnym, ale i społecznym kwestii aborcji. Jej legalizacja w Stanach Zjednoczonych pokazuje, iż system prawa w tak bardzo zakorzenionej demokracji, jaką jest demokracja amerykańska, może być wykorzystywany do walki z życiem osoby nienarodzonej. Z podobnymi przypadkami można zetknąć się również w innych

64 Por. A. Zięba, *Obrona życia człowieka w Polsce*, w: *Szanse i zagrożenia ludzkiej…*, dz. cyt., s. 118.

65 Por. A. Zięba, *Strategie: pro-life i proaborcyjne*, „Cywilizacja. O nauce, moralności, sztuce i religii" 2014 nr 49, s. 153.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

państwach. Należy podkreślić, iż problem aborcji dotyczy rodziny zarówno w sensie makro, jak i mikro[66], a ponadto – całego społeczeństwa.

Drugą grupą osób odpowiedzialnych za ochronę życia i sprzeciwianie się aborcji są lekarze. Zarówno osoby stanowiące prawo, jak i lekarze oraz pielęgniarki winni pomagać rodzinie w opowiedzeniu się przeciwko aborcji. Ze strony wielu polskich lekarzy rodziny mogą liczyć na wsparcie w promocji ludzkiego życia. Przykładem jest postawa profesora Bogdana Chazana, który został zwolniony z funkcji dyrektora Szpitala Specjalistycznego im. Świętej Rodziny w Warszawie, gdyż nie chciał wykonać aborcji i nie polecił innego lekarza mogącego ją wykonać. Faktom tym towarzyszyła medialna propaganda skierowana w stronę profesora. Zarówno politycy, jak i większość dziennikarzy próbowała rozdzielać dwie kwestie: wiarę i pracę zawodową. Wszystko to miało miejsce w 2014 roku. W tym samym roku polski parlament przyjął uchwałę o tym, iż rok 2015 będzie rokiem Jana Pawła II, jednego z największych obrońców życia ludzkiego. Powracając do wsparcia polskiej rodziny w kwestii ochrony życia przez lekarzy, należy przywołać istotny dokument, którym jest *Stanowisko w sprawie Kodeksu Etyki Lekarskiej* Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich. Otóż jego autorzy stwierdzają, iż po pierwsze sumienie jednostki nie może być uznawane za ostateczną i nieodwołalną wyrocznię dotyczącą ludzkiej moralności. Lekarze z Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich podkreślają, iż u podstaw norm etycznych leży ludzka godność, a zadanie etyki lekarskiej polega na ukazywaniu oraz formułowaniu lekarzom zasad etyki uniwersalnej, obiektywnej, jak również etyki dostosowanej do lekarskiego powołania polegającego na służbie innym. Z tego wynika, iż lekarz nie ma prawa moralnego, by zadawać śmierć. Jednocześnie lekarze stwierdzają, iż od czasów Hipokratesa istnieją zasady etyki lekarskiej, które są niewzruszalne, chociaż potrzebują ciągłej aktualizacji[67]. A zatem podstawową rolą lekarza w wypełnianiu swojego powołania jest ochrona życia ludzkiego, także tego życia, które jest już poczęte. Stanowisko powyższe jest niezwykle istotnym wsparciem dla polskich rodzin, które mogą mieć świadomość tego, iż istnieje grupa lekarzy wyraźnie sprzeciwiająca

66 Por. J. M. Młyński, *Makro i mikrostrukturalne problemy współczesnej rodziny – ich przyczyny i skutki*, w: *Małżeństwo i rodzina wciąż fundamentem…*, dz. cyt., s. 219.

67 Por. Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, *Stanowisko w sprawie Kodeksu Etyki Lekarskiej*, w: *Szanse i zagrożenia ludzkiej…*, dz. cyt., s. 16–18.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

się aborcji i mogąca pomóc rodzinie, która musiałaby się z takim problemem zmierzyć. Pomoc ta polegałaby na zapewnieniu możliwości urodzenia dziecka, a wcześniej na jego ochronie w łonie matki. Powyższa myśl stanowi nawiązanie do moralnych podstaw medycyny:

> Rozpatrując etykę Hipokratesa nie tyle pod kątem badań historycznych, co zawartych w nich zasadniczych intuicji moralnych i wskazań normatywnych, nietrudno zauważyć jej charakterystyczne cechy. W centrum tej etyki wyraźnie funkcjonuje określone rozumienie profesji medycznej, roli i zadań lekarza, wspólnoty lekarskiej i relacji lekarz-pacjent. Rozumienie to nie jest w jakiś sposób uzasadniane filozoficznie, lecz wyrażone praktycznie w postaci sformułowanych zaleceń. Przysięga, składana przez lekarza wobec bogów, podkreśla specyficzność podejmowanej misji. Zawód lekarski okazuje się czymś ważnym i wyjątkowym. Podjęcie w nim zobowiązań wymaga obecności nie tylko wspólnoty szkoły medycznej, lecz przywołania najwyższych istot, kierujących losami świata. Praktyka medyczna okazuje się w tym kontekście nie tyle zwykłym zajęciem, ile misją, powołaniem życiowym. Odpowiedzialność wobec ludzi wzmocniona zostaje odpowiedzialnością wobec Boga[68].

Lekarz w swojej pracy służy i spotyka się z pacjentem, którym również jest dziecko poczęte a nienarodzone. Medycyna powinna być zawodem wypływającym z powołania[69] mającego zawsze na celu dobro pacjenta. A zatem wszystko to, co stanowi podstawę przysięgi Hipokratesa, a zwłaszcza ochrona życia każdego człowieka, w tym pacjenta, odnosi się do osoby nienarodzonej. Pomimo zmian na przestrzeni dziejów świata i Polski, mimo upływu wieków przysięga ta nadal stanowi istotny punkt odniesienia w pracy, a właściwie w powołaniu lekarza. Jest ona bowiem źródłem działania tych, którzy służą ludzkiemu życiu.

Obok lekarzy służących życiu ludzkiemu istotną rolę w ochronie tego życia, a jednocześnie w sprzeciwie wobec aborcji, odgrywają rodzice. Jak już wspomniano, współuczestniczą oni w dziele stworzenia,

68 T. Biesaga, *Przysięga Hipokratesa a etyka medyczna*, „Medycyna Praktyczna" 2006 nr 7–8, s. 22.

69 Por. L. Israël, *Eutanazja czy życie aż do końca*, tłum. A. Wojciechowski, Kraków 2002, s. 125.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

będąc współpracownikami Boga, a zatem w ich rękach w szczególny sposób spoczywa odpowiedzialność za etykę małżeńską, także tę odnoszącą się do obrony życia. Pomimo promowania przez większość mediów w Polsce przyzwolenia na aborcję rodzice powinni zdawać sobie sprawę z tego, iż z genetycznej perspektywy osoba poczęta posiada ludzką naturę, a więc przynależy we właściwy człowiekowi sposób do rodzaju ludzkiego, posiada również ciągłość rozwoju[70]. A zatem moment, gdy dziecko przebywa pod sercem matki, jest tylko jednym z elementów jego rozwoju, etapem, który przekształci się w urodzenie, okres niemowlęcy i kolejne okresy rozwoju prowadzące ku dorosłości. Uleganie zwolennikom aborcji jest więc jednocześnie przerwaniem możliwości rozwoju osoby ludzkiej przez pozbawienie jej życia.

Na rodzicach ciąży największa odpowiedzialność wobec ochrony życia swojego poczętego, ale nienarodzonego jeszcze dziecka. Jest to zadanie szczególnie ważne wobec braku poszanowania życia we współczesnej kulturze, przede wszystkim w kulturze medialnej. Mimo to ochrona życia dziecka poczętego wydaje się w Polsce łatwiejsza niż w innych krajach, np. Europy Zachodniej. Nawet jeżeli kobieta nie chce wychowywać swojego dziecka, może je oddać do tzw. okna życia prowadzonego przez siostry zakonne. Takie okna znajdują się w wielu diecezjach, m.in. w archidiecezji krakowskiej. Szczególna rola w ochronie życia dziecka leży po stronie matki. Czas, w którym jest w ciąży, to okres troski o zdrowie własne, a tym samym płodu. Matka winna podjąć wszelkie środki, by zapewnić dziecku poczętemu zdrowie, jak również właściwy rozwój. Chodzi tu nie tylko o rozwój fizyczny, ale także psychiczny. Dlatego matka powinna starać się utrzymywać u siebie dobry nastrój, gdyż wpływa to na pozytywny rozwój dziecka[71]. Zadanie spoczywające na matce łączy się nierozerwalnie z odpowiedzialnością za dziecko i jego zdrowie, a zatem powinna ona unikać palenia tytoniu, spożywania alkoholu, jak również w miarę możliwości stresów. Ten ostatni aspekt nie zawsze jest możliwy do osiągnięcia, gdyż duży wpływ mają tutaj czynniki zewnętrzne – miejsce pracy, środowisko lokalne, ale także warunki, w jakich żyje matka, w tym mieszkaniowe, bytowe, finansowe. Oczywiście

70 Por. J. Wróbel, *Kiedy ciało ludzkie może „przyjąć" duszę rozumną?*, „W Drodze" 1990 nr 3 (199), s. 20.

71 Por. S. Olejnik, *Teologia moralna życia społecznego*, Włocławek 2000, s. 330–331.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wpływ na to mają także osoby najbliższe, w tym mąż. Jego rola w okresie ciąży żony jest również istotna. Obowiązki ojca dziecka dotykają go nie tylko w stosunku do żony, ale także potomka. To właśnie w okresie ciąży powinien on w szczególny sposób okazywać żonie miłość, wsparcie, ale także czułość. Powinien tak się zachowywać, by żona miała pewność, iż w tym czasie może na niego liczyć. Co więcej – właśnie w tym okresie powinien być on szczególnie serdeczny i wyrozumiały wobec chociażby częstych zmian nastroju, jakie dotykają kobietę w ciąży[72]. Warto dodać, iż obok małżonków także pozostali członkowie rodziny powinni dbać o moralność w kontekście ochrony życia ludzkiego.

Istotne jest wsparcie dla kobiety w ciąży, tak by czuła ona, że pomimo różnych, niekiedy trudnych sytuacji nie pozostanie sama. Do takich sytuacji należy chociażby opuszczenie jej przez ojca dziecka. Jeżeli pomogą jej np. rodzice, łatwiej jej będzie ochronić życie poczętego dziecka, które winno być przez nich traktowane jako podmiot. Żaden człowiek, w tym nasciturus, nie może być zestawiony ze światem materialnym i sprowadzony do jego elementu. Już na poziomie poczęcia następuje budzenie relacji Boga do nowego życia; już na tym etapie spotykają się dwa podmioty – Bóg i człowiek. Niestety we współczesnym świecie ten aspekt jest niemal całkowicie pomijany przez kulturę postmodernistyczną. Co więcej – człowiek poczęty, ale nienarodzony, ten, który nie może się bronić, traktowany jest jako przedmiot, nie jako byt osobowy. Niesie to ze sobą poważne zagrożenie z jednej strony dla samego dziecka, jeszcze nienarodzonego, z drugiej – dla jego rodziców i bliskich.

Etyka małżeńska związana z ciągle kształtowanym etosem małżeńskim[73] wyraża się również w podejściu do osoby starszej i schorowanej. Wymaga ona opieki nad współmałżonkiem, szczególnie wówczas, gdy jest on chory bądź umierający. Powinność taka płynie z przysięgi małżeńskiej, jak również z odpowiedzialności za drugą osobę, i jest wyrazem miłości wobec niej. Wsparcie małżonka w trudnych chwilach związanych z jego chorobą jest również oznaką miłosierdzia. Polska rodzina styka się coraz częściej z różnego rodzaju chorobami, na które zapadają osoby w coraz młodszym wieku. Przykładem są nowotwory, w których przypadku zbyt późne pójście do lekarza często sprawia, że przechodzą

72 Por. S. Olejnik, *Teologia moralna*..., dz. cyt., s. 331.
73 Por. H. Skorowski, *Człowiek, kultura*..., dz. cyt., s. 167.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

one z postaci łagodnej w złośliwą. Współmałżonek oraz członkowie rodziny, widząc niepokojące objawy, powinni skierować chorą osobę do lekarza. Niekiedy bowiem decyzja o pójściu do lekarza onkologa jest decyzją trudną, co wynika z braku świadomości.

Należy podkreślić, iż coraz częściej słychać głosy, by zalegalizować eutanazję, jako rodzaj „godnej śmierci". Jest tutaj używany najczęściej argument, iż wypada skrócić cierpienie osoby chorej. Oczywiście faktem jest to, iż wiele osób stwierdza, że mniej boi się samej śmierci, bardziej natomiast cierpienia, jakie ją poprzedza[74]. Jednak cierpienie jest wpisane w życie ludzkie, stanowiąc jego nieodłączną część. Warto w tym miejscu postawić pytanie: czy eutanazja nie jest bardziej dla tych, którzy nie cierpią, którzy nie mają w bliskiej perspektywie śmierci, nie zaś dla osoby umierającej? Istotną rolę odgrywają tutaj kwestie finansowe. Jeżeli ktoś jest śmiertelnie chory i istnieją niewielkie szanse na to, że powróci do pełni sił, lub takich szans nie ma, to wydawanie przez państwo pieniędzy na jego leczenie jest nieopłacalne, tym bardziej iż często jest to leczenie drogie. A zatem bardziej ekonomiczne pozostaje wprowadzenie eutanazji i pozbawienie takiej osoby życia. Warto zauważyć, iż często osoba chora nie chce, by dokonano na niej eutanazji[75], pragnie przeżywać swoje cierpienie i ból.

Powyższe rozumowanie wskazuje, iż nad godność człowieka i jego podmiotowość przedkłada się kwestie finansowe. Na pierwszym miejscu pojawiają się pieniądze i zysk, a człowiek staje się tylko celem do ich osiągnięcia; jeżeli przeszkadza, wówczas można go usunąć. Można zadać pytanie: po co pisać o powyższej kwestii, skoro w Polsce eutanazja nie jest zalegalizowana? Otóż środowiska opiniotwórcze w III Rzeczypospolitej są pod silnym wpływem trendów, jakie występują w niektórych państwach zachodnich, także trendów związanych z eutanazją i jej legalizacją. Co ważne – jeszcze na początku lat 90. w obiegu publicznym praktycznie nie funkcjonowała dyskusja o eutanazji; jeżeli pojawiali się jej zwolennicy, to niezwykle rzadko. Obecnie można usłyszeć coraz liczniejsze (co nie znaczy, że bardziej merytoryczne i etyczne) argumenty za wprowadzeniem jej. Z takim problemem spotyka się polska rodzina wobec osób starszych czy też umierających. Istotne jest, by nie ulegała

74 Por. R. Parent, *Życie jako zmaganie ze śmiercią*, tłum. A. Kuryś, Kraków 2004, s. 62.
75 Por. L. Israël, *Eutanazja czy życie*..., dz. cyt., s. 117.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

ona trendom traktującym człowieka w sposób przedmiotowy. Społeczny liberalizm bowiem charakteryzuje się promocją antropologii, która zakłada, że jednostka może absolutyzować własną wolność[76] – zatem jeżeli osoba starsza czy też chora w jakimś sensie zagraża mojej wolności, chociażby przez fakt obowiązku troski i opieki nad nią, wówczas mogę taką osobę wyrugować ze swojego życia, nawet jeżeli byłaby to matka lub ojciec. Taka postawa jest na wskroś egoistyczna, ale we współczesnym świecie coraz częściej spotykana. Wspomnieć należy w tym miejscu słowa Jana Pawła II:

> U kresu życia człowiek staje w obliczu tajemnicy śmierci. Dzisiaj, w wyniku postępu medycyny i w kontekście kulturowym zamkniętym często na transcendencję, doświadczenie umierania nabiera pewnych nowych charakterystycznych cech. Kiedy bowiem zaczyna przeważać tendencja do uznawania życia za wartościowe tylko w takiej mierze, w jakiej jest ono źródłem przyjemności i dobrobytu, cierpienie jawi się jako nieznośny ciężar, od którego trzeba się za wszelką cenę uwolnić. Śmierć jest uważana za „bezsensowną", kiedy niespodziewanie kładzie kres życiu otwartemu jeszcze na przyszłość, która może przynieść wiele interesujących doświadczeń; staje się natomiast „upragnionym wyzwoleniem", gdy ludzka egzystencja zostaje uznana za pozbawioną dalszego sensu, ponieważ jest pogrążona w bólu i nieuchronnie wystawiona na coraz dotkliwsze cierpienie. Ponadto człowiek, odrzucając swą podstawową więź z Bogiem lub zapominając o niej, sądzi, że sam jest dla siebie kryterium i normą oraz uważa, że ma prawo domagać się również od społeczeństwa, by zapewniło mu możliwość i sposoby decydowania o własnym życiu w pełnej i całkowitej autonomii. Postępuje tak zwłaszcza człowiek żyjący w krajach rozwiniętych: skłania go do tego między innymi nieustanny postęp medycyny i jej technik, coraz bardziej zaawansowanych. Dzięki wykorzystaniu niezwykle skomplikowanych metod i urządzeń współczesna wiedza i praktyka medyczna są w stanie skutecznie działać w przypadkach dawniej beznadziejnych i łagodzić lub usuwać ból, a także podtrzymywać i przedłużać życie

76 Por. S. Mycek, *Etyka jako odpowiedzialność. Zarys możliwości i konieczności spotkania rozumu i wiary*, Sandomierz 2006, s. 134.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

w sytuacjach skrajnej słabości, sztucznie reanimować osoby, których podstawowe funkcje biologiczne uległy gwałtownemu załamaniu, oraz interweniować w celu uzyskania organów do przeszczepów[77].

U podstaw eutanazji leżą nie tylko wspomniane kwestie finansowe i przedmiotowe traktowanie człowieka, ale także nihilizm, chęć przeżywania ciągłej radości i przyjemności z życia. Dziś człowiek stara się za wszelką cenę unikać tematów związanych ze śmiercią i jej godnym przeżywaniem. Oczywiście pojawia się ona we współczesnej kulturze, ale bardziej w kontekście sensacji i przyciągnięcia uwagi odbiorców. Co więcej – życie wówczas jest wartościowe, gdy może przynosić radość, natomiast wtedy, gdy pojawia się w nim cierpienie bądź też smutek, przestaje być za takie uważane.

Poruszając temat bólu i fizycznego cierpienia, należy również pokrótce omówić kwestię osób starszych, nie tylko w kontekście eutanazji, choroby śmiertelnej i reakcji na nią[78], ale także godnego przeżywania przez nie starości. Odpowiedzialność za to ponoszą w dużej mierze pozostali członkowie rodziny. Wypływa ona zarówno z etyki życia małżeńskiego, jak i rodzinnego. Małżonkowie bowiem nie żyją tylko dla siebie czy też dla swoich dzieci, ale winni mieć w perspektywie swego życia działania także innych członków rodziny, jak np. rodziców. Jednak u podstaw troski o rodziców leży to, w jaki sposób wychowali oni swoje dzieci. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z wychowaniem indywidualistycznym, charakteryzującym się uczeniem wyrachowania, dochodzi do ukształtowania dorosłego człowieka, dla którego to, co wokół, będzie postrzegane jedynie z perspektywy rynku[79], czyli perspektywy zysku i strat, jakie może ponieść. Oczywiście nie chodzi tu tylko o straty o charakterze materialnym, ale także te związane z poświęceniem komuś czasu, opieką nad inną osobą itd. A zatem jeżeli druga osoba, np. rodzic, będzie zbyteczna, wówczas można ją przekazać pod opiekę domu starców. Działania takie cieszą się coraz większą popularnością, do tego stopnia, że w niektórych domach starców brakuje miejsca, by przyjmować kolejne osoby. Patrząc na wychowane już w III Rzeczypospolitej

77 EV 64.
78 Por. S. Leone, *Śmiertelnie chory*, tłum. M. Zaręba, Kraków 2000, s. 9.
79 Por. Ch. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Kraków 2003, s. 151.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

pokolenie, można z całą pewnością przypuszczać, iż problem ten będzie się pogłębiał. Jest to bowiem pokolenie coraz bardziej egoistyczne, kierujące się względami materialnymi, charakteryzujące się mniejszą wrażliwością niż pokolenia starsze. W tym miejscu należy podkreślić, iż są to wnioski ogólne, nie odnoszą się one do każdego reprezentanta pokolenia wychowanego w III Rzeczypospolitej, *de facto* już dorosłego, jak również kolejnych pokoleń, które dorastają.

Jeżeli rodzina jest wspólnotą, to powinno być w niej miejsce dla każdej osoby, także starszej. Jednak by tak się stało, pozostali członkowie rodziny muszą podjąć odpowiedni wybór etyczny w danej sytuacji. Można mówić wówczas o etyce sytuacyjnej[80], ale także o etyce życia rodzinnego. Spotykamy się tutaj bowiem w kontekście osób starszych z jednej strony z wymaganiami etyki rodzinnej, a z drugiej z konkretną sytuacją – czy oddać osobę starszą do domu starców, czy pozwolić jej pozostać w warunkach rodzinnych. Każdy człowiek, niezależnie od wieku i stanu zdrowia, ma prawo do życia w rodzinie, a osoby starsze niemające takiej możliwości często czują się nie tylko samotne, ale również odrzucone. Rodzina polska stoi zatem przed wyzwaniem wzmacniania etyki życia rodzinnego, ale także przed wyzwaniem stykania się z medialnymi wzorcami życia rodzinnego i ich konfrontacji z etyką perfekcjonistyczną.

5. Konfrontacja medialnych wzorców życia rodzinnego z etyką perfekcjonistyczną

Środki społecznego przekazu są istotnym elementem życia zarówno pojedynczego człowieka, jak i wspólnot, w tym także wspólnoty, jaką jest rodzina. Stanowią one ważny rys współczesnej kultury, która z kolei wpływa na życie nie tylko[81] poszczególnych jednostek, ale także całych grup społecznych, wyznaczając wzorce zachowań, modele postępowania i relacji z innymi.

80 Por. S. Rosik, *Sytuacjonizm etyczny a chrześcijańska roztropność. Studium teologiczno-moralne*, Poznań 1986, s. 26.

81 Por. D. Valachová, *Kultúra, umenie a počítač v edukácii*, w: *Media wobec wielorakich potrzeb dziecka*, red. S. Juszczyk, I. Polewczyk, Toruń 2006, s. 341.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Chcąc omówić ten wpływ, a szczególnie medialne wzorce życia rodzinnego, należy wskazać na kilka charakterystycznych cech dotyczących środków społecznego przekazu. Niemal w każdym domu znajduje się odbiornik telewizyjny, jak również przynajmniej jeden komputer podłączony do Internetu (szczególnie tam, gdzie mieszkają ludzie młodzi oraz w średnim wieku). Jak odnotował Główny Urząd Statystyczny:

> Odsetek gospodarstw domowych posiadających komputer systematycznie wzrasta. W 2014 r. prawie 10 milionów gospodarstw domowych (77%) było wyposażonych w komputer. Rośnie również odsetek gospodarstw posiadających dostęp do Internetu, który w 2014 r. osiągnął poziom 74%, przy czym 71% gospodarstw korzystało z łączy szerokopasmowych. Wskaźniki dotyczące posiadania komputera oraz dostępu do Internetu wykazują zróżnicowanie w zależności od typu gospodarstwa, miejsca zamieszkania oraz stopnia urbanizacji[82].

Dostęp do środków społecznego komunikowania się jest obecnie nieograniczony niczym poza możliwościami finansowymi oraz umiejętnościami korzystania z mediów. O ile dawnej, by oglądać telewizję, należało posiadać telewizor, z kolei by słuchać radia – posiadać odbiornik radiowy, o tyle dzisiaj wystarczy mieć dostęp do odpowiednio wyposażonego telefonu komórkowego, by móc przeglądać strony internetowe, słuchać radia czy oglądać telewizję, a nawet tworzyć własne nagrania i następnie udostępniać je w sieci. Stąd też warto uświadomić sobie, że dzisiejszy odbiorca mediów może być także ich twórcą. Przykładem jest serwis YouTube, gdzie można publikować własne nagrania, zarówno w formie dźwiękowej, jak i wizualnej. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku dodawania postów, np. na Facebooku, oraz różnego rodzaju memów, coraz bardziej popularnych w rzeczywistości Internetu. Memy to m.in. wymyślone teksty dodane do zdjęcia przedstawiającego prawdziwą sytuację, np. spotkanie polityków, aktorów czy tzw. celebrytów. Każdy może być ich twórcą, pod warunkiem że ma ku temu możliwości techniczne oraz pewne podstawowe umiejętności w zakresie nagrywania otaczającej rzeczywistości. Z kolei na portalu YouTube coraz

82 Główny Urząd Statystyczny, *Społeczeństwo informacyjne w Polsce w 2014 r.*, Warszawa 2014, s. 2.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

bardziej popularne stają się filmy, które polegają na „wkręcaniu" przypadkowych osób w wymyśloną przez autora sytuację. Teoretycznie zatem każdy może tworzyć obraz świata prezentowany przez sieć. Należy podkreślić, iż o ile pod koniec XX wieku i nieco wcześniej niezwykle popularna była telewizja, o tyle współcześnie coraz większą rolę odgrywa Internet. Sugestywność środków społecznego przekazu ma istotny wpływ na odbiorców w każdym wieku, także tym najmłodszym.

W jakimś sensie media stały się członkami rodziny; poszczególni jej członkowie nie tylko są odbiorcami treści przekazywanych przez środki komunikacji społecznej, ale także wydają się niejednokrotnie znajdować pod ich dużym wpływem. Wydaje się słuszne stwierdzenie, iż zadanie pomocy rodzinie ze strony dziennikarzy leży przede wszystkim po stronie dziennikarzy katolickich czy szerzej – chrześcijańskich, jak również po stronie dziennikarzy i dysponentów mediów publicznych. Ustawa o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji stanowi, iż audycje i programy telewizyjne, które mogłyby zagrażać rozwojowi fizycznemu, jak również psychicznemu oraz uczuciowemu dzieci i młodzieży, nie mogą być emitowane między godziną 23 a 6 rano[83]. Często jednak jest tak, że zarówno stacje prywatne, jak i publiczne kanały, szczególnie telewizyjne, przekazują treści mogące mieć negatywny wpływ zarówno na rozwój psychiczny dziecka czy młodego człowieka, jak i na jego rozwój fizyczny oraz uczuciowy. Przykładem mogą być liczne sceny przemocy, programy przedstawiające problemy młodego człowieka w szkole, niejednokrotnie na podstawie historii, które zdarzają się rzadko, gdzie rodzice, a szczególnie nauczyciele są pozbawieni autorytetu. Następuje swoiste przeciwstawienie – dobry uczeń, mimo że postępuje źle, oraz negatywna postać nauczyciela, który nie rozumie ucznia i nie chce mu pomóc. Taką postawę dzieci i młodzież, oglądając program, przenoszą następnie do życia szkolnego.

Należy przez moment spróbować scharakteryzować konkretne zagrożenia, jakie są związane z medialnymi wzorcami w odniesieniu do życia rodzinnego. Powyższy przykład w jakimś sensie również odnosi się do życia w rodzinie, ale przede wszystkim oparty jest na tym, z czym uczeń ma do czynienia w szkole. Pierwszą poważną kwestią będącą

83 Por. art. 18 § 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz.U. 1993, Nr 7, poz. 34, z późn. zm.).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

zaprzeczeniem wzorców życia rodzinnego powiązanych z etyką perfekcjonistyczną jest nadmierne prezentowanie treści o charakterze erotycznym[84]. Warto w tym miejscu podkreślić, iż sprowadzanie relacji między kobietą i mężczyzną wyłącznie do wymiaru seksualnego jest nie tylko zubożeniem tych relacji, ale także budowaniem pewnych wzorców zachowań jeszcze przed założeniem rodziny. Środki społecznego przekazu nie promują w większości przypadków czystości przedmałżeńskiej, wręcz ją wyśmiewają, piętnując te osoby, dla których stanowi ona wartość. Wspomniane wcześniej ukazywanie tylko seksualnej relacji między mężczyzną i kobietą może stanowić wzór dla niektórych osób chcących założyć rodzinę. W takim wypadku sfera seksualna zostanie wysunięta na pierwsze miejsce, kosztem relacji duchowych, przyjacielskich, bliskości psychicznej. To z kolei będzie miało odzwierciedlenie w relacjach rodzicielskich, gdzie może brakować porozumienia między małżonkami w odniesieniu do spraw związanych z wychowaniem dzieci. Co więcej – rodzice mogą przekazywać wzorce takich zachowań swoim dzieciom. Warto dodać, iż rozseksualizowanie, z jakim mamy obecnie do czynienia w środkach społecznego przekazu, nie tylko sprowadza relacje pomiędzy małżonkami do kwestii seksualnej, ale również może czynić z drugiego człowieka – współmałżonka, lecz również koleżanki czy kolegi – jedynie obiekt seksualnego pożądania. Widać to chociażby podczas przeglądania niektórych stron internetowych. Taki przekaz z kolei sprawia, że małżeństwo nie jest oparte na silnych podstawach mogących pomóc przetrwać najtrudniejsze chwile, jakie pojawiają się w życiu małżeńskim. Życie seksualne w mediach zostało sprowadzone do poziomu przyjemności leżącej po stronie osób dokonujących aktu seksualnego. Papież Benedykt XVI pisze:

> Miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą, która nie rodzi się z myśli i woli człowieka, ale w pewien sposób mu się narzuca, starożytna Grecja nazwała *erosem*. Musimy już z góry uprzedzić, że grecka wersja Starego Testamentu jedynie dwukrotnie używa słowa *eros*, podczas gdy Nowy Testament nigdy go nie stosuje: z trzech słów greckich dotyczących miłości – *eros*, *philia* (miłość przyjaźni) i *agape* – pisma

84 Por. J. Gajda i in., *Edukacja medialna*, Toruń 2004, s. 65 (Multimedialna Biblioteka Pedagogiczna).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> nowotestamentowe uprzywilejowują to ostatnie, które w języku greckim pozostawało raczej na marginesie. Jeśli chodzi o pojęcie miłości przyjaźni (*philia*), to zostało ono podjęte i pogłębione w Ewangelii Jana, aby wyrazić relację między Jezusem i Jego uczniami. To pominięcie słowa *eros* wraz z nową wizją miłości, wyrażoną poprzez słowo *agape*, w nowości chrześcijaństwa oznacza niewątpliwie coś zasadniczego w odniesieniu do pojęcia miłości. W krytyce chrześcijaństwa, która poczynając od czasów oświecenia w miarę rozwoju stawała się coraz bardziej radykalna, ta nowość została oceniona w sposób absolutnie negatywny. Według Friedricha Nietzschego chrześcijaństwo jakoby dało *erosowi* do picia truciznę, a chociaż z jej powodu nie umarł, przerodził się w wadę. W ten sposób filozof niemiecki wyrażał bardzo rozpowszechnione spostrzeżenie: czy Kościół swymi przykazaniami i zakazami nie czyni gorzkim tego, co w życiu jest najpiękniejsze? Czy nie stawia znaków zakazu właśnie tam, gdzie radość zamierzona dla nas przez Stwórcę ofiarowuje nam szczęście, które pozwala nam zasmakować coś z boskości?[85]

Wydaje się, iż współcześnie twórcom wielu mediów przyświeca myśl Friedricha Nietzschego o wyjątkowej wartości wymiaru seksualnego w życiu człowieka, który jest niszczony przez chrześcijaństwo. Takie podejście dysponentów mediów, ale i dziennikarzy, często niezdających sobie sprawy z tego, co mówił ojciec współczesnego postmodernizmu, sprawia, że człowiek zostaje zamknięty w sferze seksualnej i jednocześnie jego uwaga jest zwrócona tylko na własne potrzeby o charakterze seksualnym.

Tym samym zostaje pominięty aspekt drugiej osoby, jej dobra, jak również szacunku wobec niej. W różnego rodzaju serialach poszczególni bohaterowie nie tylko się rozwodzą w momencie napotkania w życiu małżeńskim na trudności, ale także żyją ze swoimi partnerami przed ślubem tak jak małżeństwa. Wykonują określone obowiązki, wychowują dzieci, nie zachowują czystości seksualnej, wspólnie zaciągają kredyty, odnawiają mieszkania, zapraszają do nich swoich rodziców itd. Oprócz tego istnieją w serialach bohaterowie, którzy są stosunkowo młodzi, nie mają dzieci, ale mieszkają ze sobą przed ślubem po to, by

85 DCE 3.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

się wypróbować. Takie spojrzenie ma swoje miejsce m.in. w seksualnej wizji na relacje między dwoma osobami. Otóż wedle tego spojrzenia w relacji między mężczyzną a kobietą najważniejsze jest osiąganie przyjemności seksualnej. Jeżeli nie zostaje ona osiągnięta przed ślubem, wówczas po nim również nie będzie można jej osiągnąć[86]. Teza dostosowania się przed ślubem była głoszona przez twórców tzw. raportów Kinseya. Ten ostatni był zoologiem[87] zajmującym się ludzką płciowością. Wyniki jego badań zostały upublicznione i promowane przez media amerykańskie, mimo że nie opierały się na faktach. Alfred Kinsey oraz jego współpracownicy badali bowiem zachowania seksualne takich grup jak m.in. męskie i żeńskie prostytutki, przenosząc ich wyniki na ogół populacji amerykańskiej. Wyniki stały się podstawą do rozpoczęcia rewolucji seksualnej, głoszącej brak jakichkolwiek zasad w życiu seksualnym, a rozpowszechnionej przez media nie tylko amerykańskie, ale także zachodnioeuropejskie, a po 1989 roku – również przez środki przekazu krajów postkomunistycznych, takich jak Polska. Przykładem jest silna promocja przez TVP festiwalu Przystanek Woodstock, odbywającego się w Polsce. Swoją nazwą oraz ideami nawiązuje on do festiwalu, jaki odbył się w dniach 15–18 sierpnia 1969 roku na farmie Bethel niedaleko Nowego Jorku. Festiwal zgromadził około 400 tys. uczestników, a ideą przewodnią były hasła pokoju oraz miłości, charakteryzujące kulturę hippisowską, opartą na tworzeniu tzw. komun, w których obrębie członkowie wymieniali się nie tylko narkotykami, ale także partnerami seksualnymi. Jedną z podstawowych idei rewolucji hippisowskiej była idea wolnej miłości, głosząca możliwość współżycia bez żadnych zasad moralnych, takich jak wierność, oddanie itd.

Z kwestią braku etyki seksualnej związana jest również pornografia. W USA w latach 70. miała miejsce ekspansja wydawnictw pornograficznych – tak oto w Los Angeles liczba punktów, w których można było nabyć materiały pornograficzne, wzrosła z 18 do ponad 400[88], czyli ponad dwudziestokrotnie. W tym samym czasie w Polsce pornografia była zakazana, jednak zmiany roku 1989 dotknęły kraj również w tej kwestii. Pojawiły się wydawnictwa pornograficzne, filmy, prasa itd., które można

86 Por. W. B. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński – ma sens czy nie?*, Kraków 1999, s. 108–109.
87 Por. W. B. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński…*, dz. cyt., s. 109.
88 Por. J. Balicki, *Zagadnienie reglamentacji rynku pornograficznego w społeczeństwie pluralistycznym. Studium społeczno-etyczne pornografii w USA*, Gdańsk 1993, s. 22.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

do dzisiaj kupić w kioskach. Ich dostępność jest niemal nieograniczona, co powoduje, iż osoba, która ukończyła 18 rok życia, może obok zwykłej prasy, papierosów czy zeszytu kupić w kiosku materiały pornograficzne, także ukrywając to przed rodzicami. W stacjach telewizyjnych, również tych niekodowanych, pojawiają się filmy erotyczne będące częścią nocnej ramówki, najczęściej weekendowej. Należy podkreślić, iż obok mediów takich jak telewizja czy też prasa pornograficzna również, a może przede wszystkim, Internet jest tym źródłem, w którym istnieje właściwie nieograniczony dostęp do pornografii. Polska znajduje się w czołówce państw, jeżeli chodzi o liczbę posiadanych stron pornograficznych; jest ich ponad 1 mln, niewiele mniej niż w Rosji[89]. To wskazuje na ogromny wpływ, jaki może wywierać pornografia, zarówno na człowieka bardzo młodego, jak i tego, który buduje już rodzinę. Niebezpieczeństwo pornografii polega m.in. na promowaniu takich zachowań seksualnych jak homoseksualizm, przemoc itd., co więcej – pornografia narusza tabu związane z życiem intymnym i jest w jakimś sensie zerwaniem wierności małżeńskiej. Przy wspomnianej wyżej liberalnej mentalności współczesnych mediów, przekładającej się na coraz bardziej liberalny sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości przez Polaków, pornografia staje się coraz większym zagrożeniem zarówno dla pojedynczej osoby, jak i dla rodziny.

Powyższe przykłady wskazują na fakt, iż polska rodzina spotyka się z brakiem wskazywania przez większość mediów na wzorzec życia seksualnego, które powinno mieć miejsce jedynie wśród małżonków, co więcej – promowane są przeciwne temu zachowania. Następuje swoista konfrontacja etyki życia seksualnego z przekazem medialnym.

Kolejnym istotnym problemem, z jakim spotyka się polska rodzina w zetknięciu ze światem środków społecznego przekazu, jest sekularyzacja. Ważna jest następująca kwestia: aby w małżeństwie mogła istnieć etyka i by mogła być rozwijana, niezbędne jest odniesienie się do duchowego i religijnego systemu wartości. Sekularyzm wiąże się z brakiem integralnej wizji osoby ludzkiej, brakiem odpowiedniego celu, jak również sensu życia oraz odrzuceniem systemu i hierarchii wartości[90].

89 Por. http://www.familysafe.com/ (21.06.2015).
90 Por. W. Brezinka, *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, tłum. J. Kochanowicz, Kraków 2005, s. 22.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Co więcej – jest on zamknięciem się niejako na Boga a tym samym zamknięciem osoby ludzkiej w jej fizyczności[91]. Sekularyzm polega na wyłączeniu kwestii religijnych z życia społecznego, ale także z życia jednostek, w tym rodzin. Przekłada się to nie tylko na wyrugowanie wartości religijnych z życia rodzin, ale również na ich negację czy nawet wyśmianie. Analizując niektóre programy telewizyjne w Polsce, a także kabarety, można niejednokrotnie spotkać się z ironicznym podejściem do wartości religijnych, wyśmiewaniem księży, a nawet samego papieża. Poziom owych „żartów" nie należy do najwyższych pod względem intelektualnym, jednak jego celem jest coraz mocniejsza sekularyzacja życia społecznego. Kolejnym przykładem jest negowanie postawy Kościoła w kwestiach ważnych dla rodziny, takich jak aborcja czy eutanazja. Pojawiają się w tym kontekście argumenty pochodzące jeszcze z czasów PRL-u – że Kościół jest zacofany, że nie zna się na współczesności, że powinien wiernym oferować jedynie różne formy modlitwy bez wtrącania się w sprawy życia rodziny, gdyż są to kwestie indywidualne i każdy może kierować się własną moralnością. Takie argumenty niejednokrotnie mają pozytywny odbiór wśród części Polaków, uważających się wprawdzie za katolików, ale traktujących zasady moralne wybiórczo i nieposiadających podstawowej wiedzy o charakterze teologicznym.

Wysublimowaną formą sekularyzacji ze strony środków społecznego przekazu jest sposób przedstawiania przez część z nich postaci Jana Pawła II. Najczęściej Ojciec Święty ukazywany jest jako osoba lubiąca kremówki, jeżdżąca na nartach, brakuje natomiast wskazania na jego, jakże bogate, nauczanie dotyczące np. rodziny. Istota papieskiego przesłania w większości polskich mediów zostaje pomijana, co sprawia, że społeczny odbiór papieża zamyka się w postrzeganiu go jako człowieka sympatycznego, ale nie jako głowy Kościoła i nauczyciela moralności, także tej rodzinnej. A zatem osoba Ojca Świętego zostaje pozbawiona swego najważniejszego rysu, mianowicie tego, iż nauczała. W tym miejscu warto przywołać słowa papieża wypowiedziane u progu budowania III Rzeczpospolitej, w Kielcach w roku 1991. Papież mówił:

> Wiemy z rodzimego doświadczenia, zwłaszcza z doświadczenia minionego okresu, że to zło pierworodne, które drzemie w duszy każ-

91 Por. EV 22.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

> dego człowieka, a które u podstaw łączy się z odrzuceniem Bożego ojcostwa – szczególnie często, szczególnie łatwo daje o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny. Są to dziedziny jakby szczególnie zagrożone, szczególnie narażone. Szczególnie łatwo w tych dziedzinach, gdzie tak wiele zależy od miłości, od prawdziwej miłości, człowiek ulega egoizmowi i drugich – najbliższych! – czyni ofiarą tego egoizmu. Ten kryzys nie ominął rodziny, nie ominął on, niestety, polskiej rodziny! Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. Dlatego jest przedmiotem szczególnej wrażliwości i szczególnej troski Kościoła. Za cyframi wszak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków[92].

Ojciec Święty w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na naruszenie ładu moralnego w rodzinie, wskazując na egoizm wobec innych, ale także na kwestie, o których mowa była wyżej, jak chociażby rozwody, konflikty, wreszcie wyjazdy za granicę w celu podjęcia pracy. O problemach tych bardzo mało bądź wcale nie mówią media.

Z kwestią sekularyzmu związany jest brak poczucia grzechu, co szczególnie widoczne jest w środkach społecznego przekazu. Właściwie nie pojawia się w nich takie pojęcie jak grzech. Czyn jest moralnie dobry według części dysponentów mediów wówczas, gdy tak uważa jego sprawca i gdy czyn ów jest korzystny dla sprawcy, przynosi mu zysk i przyjemność. To z kolei łączy się z kryzysem sumienia[93]. Zanik pojęcia

92 Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie*, Kielce, 3 czerwca 1991, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia*..., dz. cyt., s. 613.

93 Por. Z. Wanat, *Relatywizm moralny: kryzys prawdy – zanik poczucia grzechu*, w: *Wartości moralne w kontekście współczesnego sekularyzmu*, red. J. Gocko, Lublin 2007, s. 125.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

grzechu, a co za tym idzie – jego świadomości negatywnie wpływa na więzi rodzinne, zanika bowiem poczucie zła i krzywdy wobec innego członka rodziny. Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób dziennikarze i dysponenci mediów winni świadczyć o moralności swoim własnym życiem. Przykładem jest tutaj Sokrates, który oddał swoje życie za prawdę, jaką głosił[94]. Ważne jest, by miała miejsce formacja przede wszystkim twórców, jak i dziennikarzy, formacja oparta na ciągłym pogłębianiu nie tylko wiedzy merytorycznej, co jest niezwykle ważne, ale także zasad moralnych. Istotne jest również to, by media wskazywały na te osoby, które w swoim życiu kierują się wartościami, także chrześcijańskimi, ważnymi dla trwania i rozwoju rodziny.

Pod koniec rozważań dotyczących medialnych wzorców życia rodzinnego w konfrontacji z etyką perfekcjonistyczną należy wskazać także na dużą rolę odbiorców, szczególnie rodziców. Powinni oni z jednej strony uczyć swoje dzieci negatywnego i krytycznego spojrzenia na treści, jakie są przekazywane w mediach, z drugiej natomiast uczyć je prowadzenia dyskusji na temat tego, co widzą i słyszą w środkach społecznego przekazu, dyskusji polegającej na zestawieniu treści przekazywanej przez media z wartościami, według których żyje dana rodzina.

Życie rodzinne, zarówno na poziomie relacji między małżonkami, jak i małżonkami a dziećmi, powinno charakteryzować się odniesieniem do wartości etycznych, które dotykają i przenikają każdy wymiar życia rodzinnego. Zadaniem każdego członka rodziny jest szerzenie w niej wartości etycznych oraz cnót, po to by na horyzoncie swoich działań zawsze dostrzegać drugiego człowieka, zarówno dziecko, rodzica, zdrowego, jak i chorego członka rodziny. Współczesny świat potrzebuje rodzin, które będą budowały relacje wewnątrz tej najmniejszej komórki społecznej na podstawach etycznych. Dzięki temu życie społeczne również stanie się bardziej etyczne.

94 Por. J. Orzeszyna, *Promocja wartości moralnych we współczesnym świecie*, w: *Wartości moralne w kontekście…*, dz. cyt., s. 47.

Ks. T. Borutka, T. Kornecki, ks. P. Kroczek, *Rodzina fundamentem społeczeństwa. Aspekt społeczno-prawny*, Kraków 2017, s. 173–222.
DOI: http://dx.doi.org/10.15633/9788374386388.06